**PORADNIK**

**JĘZYKOWY**

**9**

(214)

prof, dr Witold Doroszewski (naczelny redaktor), doc. dr Halina Kurkowska, dr Wanda Pomianowska, doc. dr Andrzej Sieczkowski, prof,
dr Stanisław Skorupka, prof, dr Zdzisław Stieber, prof. dr Witold
Taszycki. Sekretarz techniczny — Stefan Rodkiewicz

TREŚĆ NUMERU

Str.

WITOLD DOROSZEWSKI: Zasady dyskusji naukowej . . 359

JAN TOKARSKI: Fleksja polska, jej opis w świetle możliwości

mechanizacji w urządzeniu przekładowym 360

HALINA HORODYSKA: Zróżnicowanie terytorialne polskiego

słownictwa gwarowego z zakresu hodowli 379

W. D.: Objaśnienia wyrazów i zwrotów 291

Zatwierdzone pismem Ministerstwa Oświaty nr VI Oc-2755/49 z dnia
30 stycznia 1950 r. do użytku szkolnego jako pożądane w bibliotekach

nauczycielskich.

Wydawca: Państwowe Wydawnictwo Naukowe. Warszawa, Miodowa 10.

Redakcja: W’arszawTa, ul. Nowy Świat 72, pałac Staszica, tel.6-52-31, wewn. 132. Sekretariat czynny codziennie od 13 do 15 godziny.

*PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE*

*Nakład 2070* + *160. Ark. wyd. 3,25, druk. 2,5. Papier ilustracyjny kl. V 70 g 70* X *100.
Oddano do* składu *27.VIII.1963. Podpisano do druku w październiku 1963 roku.
Druk ukończono w październiku 1963 roku. Zam. 3077. L-55. Cena 6 złotych.*

*LUBELSKA DRUKARNIA PRASOWA*

*LUBLIN, UL. UNICKA 4*

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK

REDAKCJI SŁOWNIKA JĘZYKA POLSKIEGO (założony w r. 1901 przez Romana Zawilińskiego)

*ZASADY DYSKUSJI NAUKOWEJ*

(Odczytane w pierwszym dniu międzynarodowej konferencji w Dusznikach (w marcu 1963 r.) poświęconej sprawom atlasu ogólnosłowiańskiego.

1. *Dyskusja naukowa jest formą zespołowej pracy nad rozwiązywaniem określonych zagadnień, jest więc współpracą, a nie konfliktem. W znanym afo­ryzmie „du choc des opinions jaillit la vérité”* — *ze zderzenia poglądów wytryska prawda* — *„choc”* — *zderzenie należy rozumieć jako konfrontacją jasno sformu­łowanych przeciwstawnych tez.*
2. *Uczestnik dyskusji powinien być zdyscyplinowany, to znaczy powinien się liczyć z tym, że jeżeli mówi zbyt długo, to odbiera możliwość wypowiedzenia swych myśli innym dyskutantom. Nieliczenie się z innymi, rozwlekanie swego przemówienia, „tokowanie” mówcy to taki sam objaw braku kultury społecznej jak pchanie się poza kolejką do autobusu, do okienka kasy na dworcu lub do lady sklepowej.*
3. *Uczestnik dyskusji powinien ważyć swoje słowa, wypowiadać je z na­mysłem i nie w uniesieniu, pamiętając o tym, że wypowiedzenie najrozumniejszej myśli nie w porą i pod adresem niewłaściwych odbiorców może być czynem nie­rozumnym. Do składników treści myśli rozumnej powinna należeć świadomość tego, czym się stanie ta myśl, gdy wyjdzie poza zakres czyjegoś „ja” i zacznie oddziaływać. Tego typu przewidywanie jest stałym obowiązkiem dydaktyka.*
4. *Uczestnik dyskusji powinien się zdobywać na wysiłek dokładnego zrozu­mienia tego, co twierdzi strona przeciwna, obejmując tym wysiłkiem nie tylko słowa, ale i intencją treściową słuchanej wypowiedzi.*
5. *Uczestnik dyskusji powinien skupiać całą uwagą na tym, co twierdzi przeciwnik, nie imputując mu, że jego wypowiedzi płyną z nie ujawnionych, ubocznych pobudek. Jeżeli istnieją podstawy* do *takich przypuszczeń, to upada możliwość dyskusji.*
6. *Uczestnik dyskusji powinien ściśle referować twierdzenia przeciwnika, nie deformując ich, nie wnosząc do nich żadnych obcych tym twierdzeniom akcentów.*
7. *Uczestnik dyskusji nie powinien dawać się ponosić pędowi do efektownych chwytów stylistycznych, nie wyżywać się w swadzie dyskusyjnej, nie ulegać inercji ciągów słownych.*
8. *Uczestnik dyskusji nie powinien chcieć dokuczyć przeciwnikowi.*
9. *Uczestnik dyskusji nie powinien zabierać głosu w kwestiach zbyt mało sobie znanych.*
10. *Uczestnik dyskusji powinien mówić rzeczowo, ani się nie popisując swoją niezależnością myślową, ani też nie kierując się chęcią dogodzenia komukolwiek.*

*Witold Doroszewski*

*FLEKSJA POLSKA, JEJ OPIS W ŚWIETLE MOŻLIWOŚCI MECHANIZACJI* W *URZĄDZENIU PRZEKŁADOWYM* (dalszy ciąg)

*GRANICE PARADYGMATÓW FLEKSYJNYCH I FORMANTÓW SŁOWOTWÓRCZYCH W OBRĘBIE DEKLINACJI RZECZOWNIKOWEJ*

Jedną z najbardziej istotnych trudności w analizie i interpretowaniu form fleksyjnych, zwłaszcza przy niemożności nawiązywania w auto­macie tłumaczącym czy innym, mającym do czynienia z tekstem, do znaczeń wyrazów lub zdań, są liczne zbieżności form powiązanych z wyrazami odrębnymi, zamieszczanymi w słownikach jako oddzielne hasła. Z samej np. formy wydrze nie wynika, czy znaczenia jej trzeba szukać pod rzeczownikowym hasłem wydra, którego ta forma jest ce­lownikiem lub miejscownikiem liczby pojedynczej, czy też pod czaso­wnikowym hasłem wydrzeć, którego jest ona 3. osobą liczby pojedynczej czasu przyszłego prostego. Nie pozostawałoby nic innego, jak sporzą­dzenie odrębnego indeksu takich form, który by był przeszukiwany przez analizator automatu już na samym wstępie swego działania, i powiązania tego indeksu ze szczegółowymi instrukcjami, dotyczącymi dalszego postępowania. Rzecz jednak w tym, że wspomnianych zbież­ności zebrałem już powyżej 10 000, która to liczba nie jest jeszcze osta­teczna; rozwiązywanie więc ogółu wspomnianych zbieżności metodą indeksowanych 10 000 instrukcji szczegółowych podniosłoby koszt auto­matu blisko o połowę. Bodźce zatem nawet ekonomiczne przemawiają za jakąś racjonalizacją obsługi tego indeksu, za wyłowieniem z niego wszystkiego, co może mieć charakter powtarzalny, seryjny, dla czego warto się pokusić o operatory mające charakter bardziej ogólny, po­zostawiając wspomnianemu indeksowi jedynie wypadki nietypowe, osobliwe.

Л swoją drogą jakże misterny musi być sam system zakodowania tego wszystkiego w mózgu, dzięki któremu w porozumieniu się na codzień z tego wszystkiego nie zdajemy nawet sobie sprawy. Toteż do

aspektu techniczno-ekonomicznego dołącza się tu i problem teoretyczny, jaka jest właściwie natura i rola formantów fleksyjnych, w jakim stopniu są one punktami wyjścia w należytym interpretowaniu form i ich wiązaniu z właściwymi leksemami. Aby zaś nie ugrzęznąć z miej­sca w całej złożoności zagadnienia, rozpatrzmy je wpierw częściami, poczynając od deklinacji rzeczownikowej.

A więc, w jakim stopniu końcówki form rzeczownikowych mogą służyć jako drogowskaz do właściwych leksemów? To zależy od koń­cówki. Są wśród nich jednoznaczne (niekiedy z odchyleniami tak nie­licznymi, że praktycznie można by je też tu zaliczyć), jak -owi (C lp. męski), -owie (M lm. męskoosobowy), -ów (D lm. męski choć w osobo­wych — także biernik; osobowości leksykalnych typu nudów można tu nie brać pod uwagę), -ą (N lp. żeński; forma biernika panią ma dziś charakter jedynie leksykalny). Końcówki te wystarczająco zastępują, prócz oznaczenia przypadku i liczby, także wskaźniki rodzajowe, a na­wet w wypadku końcówki -owie — to, że dany rzeczownik w dzisiej­szym języku oznacza osobę.

Są też końcówki wprawdzie jednoznaczne, jeśli chodzi o oznaczenie przypadku i zarazem liczby, jak: -ach, -ami, -om, ale nie wystarczają one niejednokrotnie do określenia, o jaki leksem chodzi. Formy dzwon­kach, dzwonkami, dzwonkom należą równie dobrze do leksemu dzwonek, jak i dzwonka (kolor w kartach, karo) czy też dzwonko (np. śledzia). A znów forma dzwonkiem wyklucza powiązanie z leksemem dzwonka, natomiast nie można z niej wywnioskować, czy ją odnieść do hasła dzwonek, czy też do hasła dzwonko. Wypadki zatem homonimii for­mantów w obrębie poszczególnych form dają podstawę do refleksji nad sprawą granic formantów, zwłaszcza w przypadkach zależnych. Nie chodzi tu o to, że jedna końcówka może się odnosić w obrębie tego samego paradygmatu do różnych przypadków: o tym była mowa już poprzednio. Chodzi tu o zazębianie się różnych leksemów i jego pra­widłowości.

Na wstępie warto omówić wypadki raczej nieliczne, lecz mącące przejrzystość większych serii. Chodzi o zbieżności form w obrębie za­sadniczo tego samego paradygmatu rodzajowego, związane jednak z wzajemnym zahaczaniem się wymian głoskowych. Weźmy pod uwagę wymienność sufiksów -us, -uś w takich formacjach jak lizus — lizus czy mizgus — mizguś. Mimo odrębności sufiksów różnica leksykalna jest tu niewielka i rzecz całą można by zbagatelizować. Chodzi jednak o to, że owo s z sufiksu -us przed końcówką -e ulega palatalizacji, wskutek czego forma lizusie może również dobrze należeć do para­dygmatu zarówno słowa lizus jak i lizus, z tym jednak, że względem słowa lizus forma lizusie jest wołaczem lub miejscownikiem liczby po­jedynczej, zaś względem słowa lizus jest mianownikiem i wołaczem

liczby mnogiej. Innymi słowy, formanty słowotwórcze -us i -uś, różniące się dziś miękkością spółgłoski tematowej, jak też związanymi z opozycją twardość — miękkość różnicami czy odrębnymi funkcjami niektórych końcówek, przed końcówką -e owe różnice zatracają, a zaszeregowanie form na -usie do mianowników liczby pojedynczej, czy też miejscowni­ków liczby pojedynczej, wykracza poza możliwości dystynktywne sa­mych znamion tych form. Co więcej, taka zbieżność form może powodo­wać nieporozumienia leksykalne, głębiej sięgające, np. forma liście może być miejscownikiem liczby pojedynczej od list lub mianownikiem liczby mnogiej od liść. Język jest jednak na tę plątaninę form jak gdyby nie­czuły, czego dowodem jest podobna zbieżność form od wyrazów gene­tycznie z sobą nie powiązanych, np. pazie od paź i paz ( = szpara, w sto­larstwie), czy też opale od opal i opal a także teście od test i teść. Słownik Doroszewskiego notuje też obecność baciar i baciarz, dającą podobne efekty, choć nie wykraczającą poza wspólny sens leksykalny. Z tą serią wiąże się też zbieżność miejscownika ludzie od lud z formą ludzie supletywną w liczbie mnogiej, względem człowiek.

W zakresie deklinacji żeńskiej podobne wyłomy w różnicowaniu formantów wykazuje oscylowanie sufiksów -ula i ula, np. gaduła i ga­duła, krzywuła i krzywula. Palatalizacja ł przed końcówką -e daje ce­lownik i miejscownik liczby pojedynczej form na -ula: gadule i krzywule, które to formy równie dobrze mogą być mianownikami (oraz równymi im biernikami i wołaczami) liczby mnogiej rzeczowników gaduła i krzywula. Z przygodnych takich spotkań leksemów różnych można przytoczyć formy dynie od dynia i dyna (w fizyce), mamunie od mamunia i mamuna (w folklorze — żeński zły duch), czy też grabinie od grabina i wyszłe z użycia grabinia ( = hrabini). W związku z reformą pisowni w r. 1936 mogą tu też zachodzić zbieżności często graficzne (istotne jednak w operowaniu tekstem pisanym), np. bohemie od bohema i bohemia.

Jeśli chodzi o rzeczowniki nijakie, oboczność słowotwórczo-fleksyjna form na -o i na -e daje miejscowniki liczby pojedynczej od form na -o ze względu na końcówkę -e i spowodowaną nią palatalizacje zbieżne z formami na -e mianowników, bierników i wołaczy tejże liczby. Pewne serie tego typu zbieżności tworzą rzeczowniki nijakie zakończone na -no, -to, utożsamiające się w miejscowniku z mianownikami gerundiów na -nie, -cie, np. sianie (siano i siać), polanie (polano i polać), mycie (myto i myć), wianie (wiano i wiać), życie (żyto i żyć).

Sam fakt, że zbieżności tego typu jest stosunkowo niewiele, świadczy o jak gdyby tendencji języka do ich unikania. Nie zawsze ta tendencja jest respektowana przy wprowadzeniu do języka terminów naukowych, w których opozycje głoskowe form hasłowych — wprawdzie innego typu — dają pewne poczucie bezpieczeństwa, np. bor (pierwiastek che­miczny ^ obok nazwy wiertła) czy mol (również termin chemiczny), które

w mianowniku wystarczająco się przeciwstawiają wyrazom potocznym bór i mól, ale w pozostałych formach homonimia jest całkowita.

Po tej przygrywce, uczulającej na charakter fonetyczny tematów i uzależnienie od niego zbieżności form, przejść trzeba do tematu wła­ściwego: w jakim stopniu i w jaki sposób swoistość deklinacyjna form rzeczownikowych wpływa na możliwość rozgraniczenia leksemów o zbieżnej części przedkońcówkowej.

Zacznijmy od zestawień rzeczowników męskich spółgłoskowych z żeń­skimi o formie mianownika na -a. Istnieją serie wyrazów, w których rzeczowniki o deklinacji żeńskiej na -a są paralelné względem rzeczo­wników o deklinacji męskiej spółgłoskowej w ten sposób, że wskaźnik deklinacyjny jest jednocześnie wskaźnikiem płci desygnatu, skąd od­powiednie zespoły końcówek deklinacyjnych pełnią rolę formantów słowotwórczych. W zestawie form rzeczownikowych kum — kuma poza obocznością końcówek zero: -a w mianowniku można przypisywać charakter formantowy wszelkiej opozycji końcówek, a więc w liczbie pojedynczej: D -a : -у, C -owi : -e, В -a : -e, W -e : -o, N -em : -ą, w liczbie zaś mnogiej MW -owie : -у, D -ów : zero, В -ów : -y. Ale są też wspólne formy nawet w obrębie tego samego przypadku, np. Ms lp. kumie, C lm. kumom, N lm. kumami, Ms lm. kumach, gdzie nic nie wskazuje na to, czy owe formy wchodzą w skład paradygmatu kum,czy też kuma, co sprowadza tu walor formantowy końcówek do zera. Co więcej, nawet tam, gdzie opozycja końcówek zachodzi w obrębie poszczególnych przypadków, konieczna jest wiedza nie zawarta w sa­mych końcówkach, o jakie przypadki tu chodzi. Bo przecież końcówka -a będąca cechą żeńskiego mianownika kuma, może tez oznaczać dopeł­niacz i (chodzi tu o osobę) biernik liczby pojedynczej leksemu kum. Końcówka -e tworząca formę kumie może oznaczać, że chodzi tu równie dobrze o wołacz lub miejscownik liczby pojedynczej leksemu kum, jak też odnosić się do celownika i miejscownika liczby pojedynczej leksemu kuma. Sam brak końcówki w męskim mianowniku liczby pojedynczej: ten kum może być równie cechą żeńskiego dopełniacza liczby mnogiej: tych kum. Końcówka -у tworząca formę kumy, która gdy chodzi o leksem kuma, może być jej dopełniaczem liczby pojedynczej, a zarazem mianownikiem, biernikiem i wołaczem liczby mnogiej, bywa również znamieniem mniej uroczystego niż kumowie mianownika i wołacza licz­by mnogiej leksemu kum. Tak więc dodatkowe informacje, o jakie przy­padki chodzi, nie zawarte w samych końcówkach, mają właściwie cha­rakter pozaformantowy. Stąd z funkcji dystynktywnych końcówkowych trzeba wyłączyć wszelkie końcówki wspólne obu typom deklinacji, choćby w każdym z nich odnosiły się one do różnych końcówek. Zatem do międzydeklinacyjnych końcówek włączyć tu trzeba obok końcówki -e, -om, -ami, -ach, także końcówki -a, -у oraz zero morfologiczne.

A teraz dla przykładu weźmy parę leksemów o podobnej różnicy znaczeniowej, jaką stanowią miękkctematowe tym razem rzeczowniki gość i notowany jeszcze u Orzeszkowej gościa. Tu w liczbie pojedynczej zestaw form międzydeklinacyjnych jest mniejszy, ograniczony w grun­cie rzeczy do formy gościa, która może być również dobrze dopełnia­czem i biernikiem liczby pojedynczej leksemu gość, jak też mianowni­kiem tejże liczby leksemu gościa. Natomiast jest wspólna cała liczba mnoga, bo w tym wypadku nawet dopełniacz ma wspólną formę gości. Podobna jest sytuacja, gdy chodzi o rzeczowniki o tematach zakończo­nych na spółgłoskę stwardniałą, np. rodzic — rodzica, z tym, że dopeł­niacz żeński liczby mnogiej leksemu rodzica może być jednocześnie mianownikiem liczby pojedynczej leksemu rodzic. Ta jednak różnica dopełniacza liczby mnogiej ma charakter leksykalny i zdarzyć się może również i w związku z tematami zakończonymi na spółgłoskę miękką. Układ powyższy końcówek międzydeklinacyjnych rozciąga się i na tematy zakończone na k, g, ch, np. wnuk i wnuka, z tym jednak, że forma żeńska, wspólna dla dopełniacza liczby pojedynczej oraz miano­wnika i równych mu przypadków liczby mnogiej wnuki, może też być formą mianownika liczby mnogiej leksemu wnuk.

Zbieżności wyżej omówione, między deklinacją męską oraz żeńską na -a, mają charakter regularny, zależny zasadniczo od charakteru fone­tycznego tematu, nadają się zatem do uogólnionego traktowania opera­torowego. Pozostaje sprawdzić, jak wielkie są ich serie, a przy okazji zobaczyć, w jakim stopniu mają one charakter słowotwórczy.

Opozycja płci desygnatu, o której już była mowa, poza podanymi już zespołami obejmuje jeszcze następujące pary: *basior* — *basiora, blondyn* — *blondyna, brunet* — *bruneta, deljin* — *delfina, kumotr* — *kumotra*. *kokiet* — *kokietka, kuzyn* — *kuzyna, kur* — *kura, markiz* — *markiza*. *świekier* — *świekra, wron* — *wrona.* Dołączyć tu też można formacje wykazujące mocję sufiksów, np. *-uś : -usia: laluś* — *lalusia; -(n)iś : -(n)isia: modniś* — *modnisia, wygodniś* — *wygodnisia, nabożniś* — *nabożnisia, strojniś* — *strojnisia, wytworniś* — *wytwornisia, żartowniś* — *żartownisia; -uch : -ucha: czarnuch* — *czarnucha; -och : -ocha: tluścioch* — *tluściocha.* O mocji sufiksów *-ek : -ka,* tworzącej serię szczególnie długą, będzie mowa później.

O wiele dłuższa lista obejmuje opozycje słowotwórcze krótkoseryjne a także zbieżności przygodne, słowotwórczo z sobą nie powiązane, takie np. jak sum ( = ryba) i suma (w arytmetyce czy liturgiczna), co dla operatorów uogólniających na jedno wychodzi. Należą tu: alternat — alternata, apostrof — apostrofa, bankiet — bankieta, bard — barda, beduin — beduina, bon — bona, bor — bora, bród — broda, buks — buksa, cer — cera, cez — ceza, chwost — chwosta, cios — ciosa, dym — dyma, dziw — dziwa, eksport — eksporta, elf — elfa, far — fara, faun — fauna, filipin — filipina, fort — forta, fryz — fryza, furor — furora, gaf — gaja, gar — gara, gaz — gaza, glejt — glejta, gmin — gmina, gondolier — gondoliera, grab — graba, gwar — gwara, glin — glina, grand — granda, grot — grota, intern — interna, jam (graficznie dżem) — jama, jaskier — jaskra, jur — jura, kapitał — kapitała, kapitan — kapitana, kapot — kapota, kar — kara, karbon — karbona, kard — karda, karier — kariera, kit — kita, kod — koda, kokot — kokota, koks — koksa, kolegiat — kolegiata, komplet — kompleta, korwet — korweta, kos — kosa, kot — kota, kres — kresa, kulis — kulisa, kadr — kadra, karm — karma, klub — kluba, kras — krasa, kur — kura, landszaft — landszafta, las — łasa, limit — limita, lin — lina, lir — lira, list — lista, litr — litra, lokat — lokata, luz — luza, łup — łupa, manier — maniera, maszop — maszopa, mat — mata, mim — mima, miner — minera, mir — mira, mór — mora, mord — morda, motel — motela, morszczyn — morszczynu, nagan — nagana, namiot — namiota, narzut — narzuta, nasad — nasada, negatyw — negatywa, obraz — obraza, osad — osada, par — para, poczet — poczta, połów — połowa, posad — posada, postaw — postawa, premier — premiera, prezent — prezenta, prym — pryma, przesuw — przesuwa, przyczep — przyczepa, przystaw — przystawa, przywar — przywara, rabat — rabata, rad — rada, rozczyn — rozczyna, rozrób — rozróba, rund — runda, rys — rysa, sekret — sekreta, sekt — sekta, sód — soda, spór — spora, stąp — stąpa, strzał — strzała, szczep — szczepa, szop — szopa, szos — szosa, szpon — szpona, szmat — szmata, sztab — sztaba, szyb — szyba, szycht — szychta, śluz — śluza, świt — świta, term — terma, tras — trasa, trup — trupa, tur — tura, ulew — ulewa, wat — wata, wart — warta, wolt — wolta, zagub — zaguba, zastaw — zastawa, ziew — ziewa, ponadto baj — baja, bel — bela, bil — bila, bój — boja, cel — cela, gul — gula, kozuń — kozunia, leżeń — leżnia, przychodzień — przychodnia, raj — raja, zbrodzień — zbrodnia, oraz dusz — dusza, kocz — kocza, kusz — kusza, stróż — stróża, susz — susza, szpic — szpica, tłuszcz — tłuszcza, tucz — tuczą, tusz — tusza, wiersz — wiersza, wódz — wodza, a także bak — baka, bark — barka, bek — beka, bryk — bryka, cech — cecha, dach — dacha, dek — deka, dysk — dyska, fok — foka, grotesk — groteska, gruch — grucha, hulk — hůlka, hurm — hurma, jak — jaka, klak — klaka, kok — koka, koniak — ko­niaku, kulbak — kulbaka, kryg — kryga, lak — laka, lik — lika, luk — luka, łach — łacha, nasiek — nasieka, odwłok — odwłoka, pak — paka, park — parka, pych — pycha, spiek — spieka, strug — struga, szcząk — szcząka, szynk — szynka, tłok — tłoka, trzask — trzaska, tyk — tyka, wiech — wiecha, zasiek — zasieka. Z rzadka zdarzają się tu zestawy zróżnicowane fonetycznie, np. auł — aula, ban — bania, wół — wola, gdzie zbieżny jest męski miejscownik i równy mu wołacz liczby poje­dynczej z żeńskim mianownikiem, biernikiem i wołaczem liczby mnogiej: aule, banie, wole lub też odwrotnie: kurz — kura, pal — pała, ryś — rysa, rzep (rzepia) — rzepa, szczaw (szczawiu) — szczawa, gdzie męski mianownik liczby mnogiej wraz z równym mu biernikiem i wołaczem równy jest żeńskiemu celownikowi i miejscownikowi liczby pojedynczej: kurze, pale, rysie, rzepie, szczawie. Jeśli chodzi o te dwa ostatnie wyra­zy, ze względu na stwardnienie wygłosowych spółgłosek wargowych męskie mianowniki i bierniki liczby pojedynczej zrównały się z żeń­skimi dopełniaczami liczby mnogiej rzep, szczaw. Sporadycznie też zero­we dopełniacze liczby mnogiej, np. dech od decha i dzień od dzienia mo­gą zbiec się z mianownikami (biernikami) liczby pojedynczej mimo róż­nic w temacie przypadków zależnych: dech — tchu, dzień — dnia.

Istnieje spora seria wyrazów, względem których język nawet w cza­sach najnowszych wykazuje niezdecydowanie co do ich zaszeregowania deklinacyjnego. Wprawdzie te czy owe formy alternujące otaczają się lub wychodzą z użycia, ale względem niektórych owa chwiejność trwa uporczywie. Nie ma tu nieporozumień co do desygnatu ale w interpre­tacji funkcji ferm kłopoty pozostają te same. A oto wspomniana seria: arkebuz — erkebuza, balas — balasa, barkas — barkasa (o typie łodzi), buks — buksa (u osi wozu), burt — burta (w statku), chabet — chabeta, cytat — cytata, etiud — etiuda, fałd — fałda, farfur — farfura, fliz — fliza, fonem — fonema, fum — fuma, galar — galara (o statku), galeon

* *galeona*, *gard* — *garda* (w żeglarstwie), *gurt* — *gurta, hurm* — *hurma, inkluz* — *inkluza, jaw* — *jawa, karar* — *karara, katakumb* — *katakum- ba, koszar* — *koszara, krawat* — *krawata* (jako część stroju), *karm* — *karma* (o pożywieniu), *lawet* — *laweta, litr* — *litra* (to ostatnie wiechowe), *lokszyn* — *lokszyna*, *manewr* — *manewra*, *manszet* — *manszeta* (o mankiecie), *melas* — *melasa, mizer* — *mizera* (w kartach), *moczar* — *moczara, morfem* — *morfema, nard* — *narda, nawal* — *nawala, potwór*
* *potwora, przywar* — *przywara* (w znaczeniu konkretnym), *rabat* — *rabata* (w ogrodnictwie), *rozczyn* — *rozczyna* (w pieczeniu chleba), *roz­rób* — *rozróba* (jeśli pominiemy charakter wiechowy tego ostatniego), *skwar* — *skwara* (o upale), *szacht* — *szachta* (w górnictwie), *szczerb* — *szczerba*, *świerzb* — *świerzba*, *taras* — *tarasa, ulew* (ujście wody) — *ulewa, wypłat* — *wypłata, zawał* — *zawała, zawias* — *zawiasa*, *zawór* — *zawora*, *zwał* — *zwala,* a ponadto *brokatel* — *brokatela, brykiel* — *brykla, butel* — *butla, kafel* — *kafla, kapsel* — *kapsla, kartofel* — *kar­tofla, karuzel* — *karuzela, kitel* — *kitla, modzel* — *modzela, morel* — *morela, muszkatel* — *muszkatela* oraz *fisz* — *fisza, kruż* — *kruża, kulesz* — *kulesza*. *menaż* — *menaża* (w odniesieniu do stołówki), a także *belg* — *belga* (o monecie), *blank* — *blanka, flank* — *flanka, frymark* — *frymarka, kulebiak* — *kulebiaka, kluch* — *klucha*, *lik* — *lika* (w żeglar­stwie), *minóg* — *minoga, młak* — *młaka, mórg* — *morga, mrok* — *mroka, nasiek* — *nasieka* (w lasce obronnej), *zasiek* — *zasieka* (o umocnieniu). Omówienia w nawiasach wskazują, że wspomniane wyrazy jedynie częś­ciowo pokrywają się pod względem znaczeniowym, przy czym reszta znaczeń jest związana z różnicą form. Nie trudno spostrzec, ze znaczną część tych wyrazów stanowią zapożyczenia, których alternatywa fleksyjna sprowadza się albo do zachowania spółgłoski w mianowniku (np. polskie *melas* i francuskie *mélasse),* albo do zachowania rodzaju żeńskie­go z języka wyjściowego i wzmocnienia go odmianą na *-a.*

Szczególnym wypadkiem tej chwiejności są wyrazy na -a rodzaju męskiego, alternujące z odmianą spółgłoskową, np. antypoda i antypod. Pod względem fleksyjnym tym się one różnią cd poprzednich, że w licz­bie mnogiej mianowniki i dopełniacze są tu wyrównane według form męskiej deklinacji spółgłoskowej, np. antypodzi i antypodów. Należą tu poza wspomnianą parą: architekt — architekta. banit — banita, de­mokrat — demokrata, erudyt — erudyta, filantrop — filantropa, fila- ret — filareta, filomat — filomata, ilot — ilota, inwalid — inwalida, jełop — jełopa, kalif — kalifa, konfederat — konfederata, mim — mima (o aktorze), najmit — najmita, gbur — gbura, rajfur — rajfura, a także jung — junga, mantyk — mantyka (o zrzędzie), bernach — bernacha (= bernardyn), hajdamak — hajdamaka. Niekiedy owe formy na -a prze­ciwstawiają się formom spółgłoskowym swym charakterem hipokorystycznym, np. biedak — biedaka, literat — literata, koniuch — koniucha. Tu także można włączyć parę: bojarzyn — bojarzyna, ze względu na zbieżność sufiksów o różnych funkcjach. Z dawnych można tu wspom­nieć: przychodzień — przychodnia (notowane u KK). Opozycja twardości i miękkości, np. gap (gapia) i gapa wprowadza tu zbieżność mianowni­kowej formy liczby mnogiej gapie z takąż celownika i miejscownika liczby pojedynczej w paradygmacie gapa, a także zerowego mianownika liczby pojedynczej i dopełniacza liczby mnogiej gap, inne wykluczając.

Na tle powyższych refleksji warto przyjrzeć się relacjom słowotwórczo-fleksyjnym formacji wspólnotematowych na -ek i -ka. Ich zbieżności międzydeklinacyjne sprowadzają się do już omówionych, a mianowicie formy na -ka mogą być dopełniaczem (biernikiem) liczby pojedynczej formacji na -ek, jak też mianownikiem tejże liczby formacji na -ka. Tak samo formy na -ki mogą być mianownikami (biernikami, wołaczami) licz­by mnogiej formacji na -ek oraz dopełniaczami liczby pojedynczej i rów­nież mianownikami, biernikami i wołaczami liczby mnogiej formacji na -ka. Ponadto formy na -ek mogą być mianownikami (biernikami) liczby pojedynczej formacji na -ek, a także dopełniaczami liczby mnogiej for­macji na -ka. Oczywiście wspólne są także celowniki, narzędniki i miej­scowniki liczby mnogiej (-kom, -kami, -kach) w obu typach formacji. Stąd walory dystynktywne formantów -ek i -ka są zmniejszone o wy­mienione zbieżności międzydeklinacyjne. Pozostaje przyjrzeć się samym typem i seriom zbieżnych pod względem tematycznym formacji na ek i -ka cd strony ich funkcji.

Jedna z takich serii wiąże się ze zróżnicowaniem desygnatów pod względem płci, np. chichotek — chichotka, kochanek — kochanka, łysek —

łyska, małżonek — małżonka, przestarz. miodek — młodka, śmieszek — śmieszka, utrzymanek — utrzymanka, wesołek — wesołka, wieszczek — wieszczka, wychowanek — wychowanka, wypędek — przestarz. wypęd- ka, a także dawna relacja bożek — bożka. Do tego dochodzą zachowujące mocję sufiksy złożone, np. czyścioszek — czyścioszka, świętoszek — świętoszka, tłuścioszek — tłuścioszka oraz blondyneczek — blondyneczka, gołąbeczek — gołąbeczka, kochaneczek — kochaneczka. Jest też seria de­rywatów od połączeń liczebnika głównego z rzeczownikiem lato, np. czternastolatek — czternastolatka, dwulatek — dwulatka, dziesięciola­tek — dziesięciolatka, jedenastolatek — jedenastolatka, że wymieniam formacje notowane w pierwszych tomach Słownika Doroszewskiego, w których wszakże formacje na -ka mogą oznaczać nie tylko istotę płci żeńskiej, ale także okres iluś lat. Tu należy też para jednolatek — jed­nolatka o odmiennej wszakże relacji względem podstawy: ktoś mający te samą liczbę lat.

Sporą serię tworzą też formacje, w których opozycja *-ek : -ka* wiąże się wprawdzie z płcią desygnatu, z tym jednak, że formacje na *-ek* są zdrobnieniami nazw desygnatów męskich, podczas gdy formacje na *-ka* • nie są zdrobniałe, a raczej nawiązują do tematów męskich nie mających sufiksu *-ek.* Wymienić tu można w porządku alfabetycznym: *acanek* — *acanka, blondynek* — *blondynka, chartek* — *chartka*, *cyganek* — *cy­ganka*. *demonek* — *demonka, doktorek* — *doktorka*, *dromaderek* — *dro- maderka, dworaczek* — *dworaczka, jawor у tek* — *faworytka, filutek* — *filutka, garbusek* — *garbuska, gołąbek* — *gołąbka, górniczek* — *górniczka, grubasek* — *grubaska, jedynaczek* — *jedynaczka, junaczek* — *junaczka*. *kasztanek* — *kasztanka*, *kmiotek* — *kmiotka, konduktorek* — *konduktorka, kotek* — *kotka*, *kozaczek* — *kozaczka, krewniaczek* — *krewniaczka*, *kułaczek* — *kulaczka, kundelek* — *kundelka, kuzynek* — *kuzynka, liliputek* — *liliputka, łyczek* — *łyczka*, *mieszczanek* — *miesz­czanka, młynarek* — *młynarka, mniszek* — *mniszka, Murzynek* — *Mu­rzynka, naczelniczek* — *naczelniczka, psiarek* — *psiarka*, *szpaczek* — *szpaczka, szwagierek* — *szwagierka, urzędniczek* — *urzędniczka*, *wę­drowniczek* — *wędrowniczka, wnuczek* — *wnuczka, złodziejek* — *zło­dziejka, złotniczek* — *złotniczka, żebraczek* — *żebraczka.*

Tu również mamy sporo par formacji tworzących zbyt krótkie serie, lub zbyt zleksykalizcwanych, by je tu dzielić na poszczególne typy, albo też homonimów różnego pochodzenia, np. *aksamitek* — *aksamitka, beczek* — *beczka, białek* — *białka*. *boćwinek* — *boćwinka, burek* — *bur­ka, chłodniczek* — *chłodniczka*, *cyganek* — *cyganka* (w funkcjach nie- csobcwych), *cytrynek* — *cytrynka*, *czwartek* — *czwartka, damaszek* — *damaszka, deszczek* — *deszczka, dudek* — *dudka, dworek* — *dworka, dy­mek* — *dymka, dzwonek* — *dzwonka, galopek* — *galopka, gładyszek* — *gładyszka, głosek* — *głoska, gniłek* — *gniłka*, *gnojek* — *gnojka, gołek* — *gołka*, *grajek* — *grajka, gratek* — *gratka*, *grodek* — *grodka, gródek* —

*gródka, huczek* — *huczka, jarek* — *jarka, jesionek* — *jesionka, kacerek*

* *kacerka*, *kancerek* — *kancerka, kantorek* — *kantorka, kapucynek* — *kapucynka, karmazynek* — *karmazynka, kądziołek* — *kądziołka, klubek*
* *klubka, kłobuczek* — *kłobuczka, kołatek* — *kołatka, kramek* — *kramka, kroczek* — *kroczka, kurek* — *kurka, laseczek* — *laseczka, lasek* — *laska, lejek* — *lejka, lenek* — *lenka, letniczek* (altana) — *letniczka, le­wek* — *lewka, linek* — *linka, literek* — l*iterka, loszek* — *loszka, lulek*
* *lulka, łutek* — ł*utka, łupek* — *łupka, mazurek* — *mazurka, meszek* — *meszka, miesiączek* — *miesiączka, nadlewek* — *nadlewka, naliczek* — *naliczka, nawyczek* — *nawyczka, pierwiastek* — *pierwiastka, przecinek*
* *przecinka, puszek* — *puszka, rynek* — *rynka, skrzypek* — *skrzypka, szmatek* — *szmatka, śnieżek* — *śnieżka, tłuczek* — *tłuczka*, *trepek* — *trepka, ubijaczek* — *ubijaczka, ucinek* — *ucinka, winniczek* — *winniczka*, *witek* — *witka, włóczek* — *włóczka, wycinek* — *wycinka, wyrobek* — *wyrobka, zawiązek* — *zawiązka, żeglarek* — *żeglarka.*

Także i tu zadokumentowane są wahania języka w wyborze formantów *-ek* i *-ka,* rozciągające się nawet na to, co je fonetycznie przy­pomina (np. *lubystek* — *lubystka* od levisticum). I tak mamy: *balasek* — *balaska, bisiorek* — *bisiorka, bonżurek* — *bonżurka, doświtek* — *doświtka, dziczek* — *dziczka, dziesiątek* — *dziesiątka, fałdek* — *fałdka, klusek* — *kluska*. *łazanek* — *łazanka, manszetek* — *manszetka, na­miastek* — *namiastka, napitek* — *napitka, nawiązek* — *nawiązka, skwa­rek* — *skwarka, śnieżek* (o kuli ze śniegu) — *śnieżka, wnęk* — *wnęka, wypustek* — *wypustka, zrostek* — *zrostka.* Niekiedy i tu formacja na *-ek* ma charakter zdrobniały wobec braku tego zdrobnienia w formacji na *-ka,* np. *dezabilek* — *dezabilka, neseserek* — *neseserka*.

Wspólne formy mają również zapożyczone wyrazy, nawiązujące w swej budowie do sufiksu łacińskiego *-icus* lub greckiego *-ikos.* Tu charakterystyczna jest opozycja sufiksów *-ik : -ika (-yk : -yka)* zna­mienna tym, że formacje na *-ik (-yk)* oznaczają osoby, zaś formacje na *-ika (-yka)* głównie dziedziny, którymi te osoby się zajmują (relacja podmiotowa — orzeczeniowa), choć i tu nie brak odchyleń leksykalnych, zwłaszcza w formacjach na *-ika (-yka).* Zazębianie się form ogranicza tu fakt, że w większości wypadków formacje na *-ika (-yka)* nie mają liczby mnogiej. Mamy tu: *akademik* — *akademika, akustyk* — *akustyka, analityk* — *analityka, dialektyk* — *dialektyka, dogmatyk* — *dogmatyka, dydaktyk* — *dydaktyka, ekstatyk* — *ekstatyka, elektryk* — *elektryka, elektrotechnik* — *elektrotechnika, elektroakustyk* — *elektroakustyka, elektronik* — *elektronika, epik* — *epika, estetyk* — *estetyka, etyk* — *etyka, eugenik* — *eugenika, fantastyk* — *fantastyka, fotografik* — *foto­grafika, genetyk* — *genetyka, geofizyk* — *geofizyka, geoplastyk* — *geolastyka, gimnastyk* — *gimnastyka, grafik* — *grafika, gramatyk* — *gramatyka, heraldyk* — *heraldyka, hieroglifik* — *hieroglifika, historyk*

* *historyka, kanonik* — *kanonika*, *klasyk* — *klasyka, komik* — *komika,*

*klinik* — *klinika, kosmetyk* — *kosmetyka, krytyk* — *krytyka, liryk* — *liryka, logik* — *logika, matematyk* — *matematyka, mechanik* — *mecha­nika, melancholik* — *melancholika, metafizyk* — *metafizyka, metaforyk*

* *metaforyka, metryk* — *metryka, mimik* — *mimika, mistyk* — *mistyka, muzyk* — *muzyka, neoromantyk* — *neoromantyka, neoscholastyk* — *neoscholastyka, pirotechnik* — *pirotechnika, praktyk* — *praktyka, tak­tyk* — *taktyka, technik* — *technika, zootechnik* — *zootechnika.* Zdarzają się tu, choć nie często, wypadki, gdy z formami na *-ika (-yka)* kolidują formy na *-ik (-yk)* nie oznaczające osób, np. *erotyk* — *erotyka, kantyk*
* kantyka, kosmetyk (środek kosmetyczny) — kosmetyka, liryk (utwór)
* liryka, mantyk (szpargał) — mantyka (wróżbiarstwo).

Sufiksy *-ik* i *-nik,* jeżeli tworzą formacje oznaczające osoby, mają w mianowniku liczby mnogiej formy *-icy* i *-nicy,* które to formy są zbieżne z dopełniaczami, celownikami i miejscownikami liczby poje­dynczej formacji na *-ica* i *-nica.* Te ostatnie są często żeńskimi odpo­wiednikami formacji na *-ik* i *-nik,* np. *awanturnik* — *awanturnica, baletnik* — *baletnica, balownik* — *balownica, bezbożnik* — *bezbożnica*, *bezecnik — bezecnica, bezwstydnik* — *bezwstydnica, błagalnik* — *błagalnica, bojownik* — *bojownica, chałupnik* — *chałupnica, cierpiętnik* — *cierpiętnica, cudzołożnik — cudzołożnica, czarnoksiężnik* — *czarnoksiężnica, czarownik* — *czarownica, czeladnik* — *czeladnica* (o kobiecie), *dłużnik* — *dłużnica, domownik* — *domownica, dorobnik* — *dorobnica*, *drapieżnik* — *drapieżnica, grymaśnik* — *grymaśnica, grzesznik* — *grzesznica, gwałtownik* — *gwałtownica, hałaśnik* — *hałaśnica, hołdownik* — *hołdownica, jałmużnik* — *jałmużnica* (o kobiecie), *kamienicznik* — *kamienicznica, kątnik* — *kątnica* (o kobiecie), *klucznik* — *klucz­nica, kłótnik* — *kłótnica, kołchoźnik* — *kołchoźnica, lekkomyślnik*

* *lekkomyślnica, lennik* — *lennica, letargnik* — *letargnica, lubownik*
* *lubownica, łucznik* — *łucznica, męczennik* — *męczennica, nabożnik* — *nabożnica*, *najemnik* — *najemnica, namiętnik* — *namiętnica, natrętnik*
* *natrętnica, nędznik* — *nędznica, napastnik* — *napastnica, naśladownik* — *naśladownica, służebnik* — *służebnica, sprośnik* — *sprośnica, szkodnik* — *szkodnica, szpitalnik* — *szpitalnica, tanecznik* — *tanecznica, ulicznik* — *ulicznica, wędrownik* — *wędrownica, wietrznik* (o osobie) — *wietrznica, wodnik* — *wodnica, wojownik* — *wojownica, wszetecznik* — *wszetecznica, wyrobnik* — *wyrobnica, zakładnik* — *zakładnica, zakon­nik* — *zakonnica, zapaśnik* — *zapaśnica, zazdrośnik* — *zazdrośnica, zbereźnik* — *zbereźnica, zbytnik* — *zbytnica, złośnik* — *złośnica, zmien­nik* — *zmiennica, żałobnik* — *żałobnica.* Niekiedy formacje na *-ik* mają odcień deminutywny, którego brak w formacjach na *-ica,* np *diablik* — *diablica, karlik* — *karlica.* Częste są wypadki, gdy osobę oznaczają tylko formacje na *-ik, -nik,* podczas gdy formacje na *-ica, -nica* odnoszą się do desygnatów innych; zwykle chodzi tu o nazwy narzędzi, urządzeń lub oznaczenia miejsca. I tak: *bartnik* — *bartnica, biczownik* — *biczo-*

*wnica, bożnik* — *bożnica, cukiernik* — *cukiernica, czeladnik* — *czeladnica* (o izbie), *dzwonnik* — *dzwonnica, górnik* — *górnica, jałmużnik* — *jałmużnica* (o sakwie), *karbownik* — *karbownica, karczownik* — *karczownica*, *kątnik* — *kątnica* (w anatomii), *kierownik* — *kierownica*, *koksownik* — *koksownica, koleśnik* (o kołodzieju) — *koleśnica, krzyżownik* — *krzyżownica* (poprzeczka w krzyzu), *kuźnik* — *kuźnica, lecznik* — *lecznica, listownik* (o listonoszu) — *listownica, ładownik* — *ła­downica, łącznik* — *łącznica, łożnik* — *łożnica, łucznik* — *łucznica* (wprawdzie od innego tematu — urządzenie do palenia łuczywa), *miel­nik* — *mielnica, miecznik* (o mleczarzu) — *mlecznica, skarbnik* — *skarb­nica, spowiednik* — *spowiednica*, *strażnik* — *strażnica*, *sukiennik* — *sukiennica*, *wolnik* — *wolnica, wrotnik* — *wrotnica, zausznik* — *zausz­nica, złotnik* — *złotnica* (o roślinie). Paralele formacji na *-ik, -nik, -ica, -nica,* gdy nawet pierwsze człony nie oznaczają osób, nie wchodzą tu w rachubę ze względu na brak mianowników liczby mnogiej na *-icy, -nicy.*

Charakterystyczne, choć nieliczne, są chwiejncści formantów -ec : -ca w rzeczownikach męskich typu: barbarzyniec — barbarzyńca, goniec — gońca, łakomiec — łakomca, łowiec — łowca, które przy tej samej liczbie mnogiej dają zbieżności form przypadkowych na -ca, mogących być równie dobrze dopełniaczem i biernikiem liczby pojedynczej formacji na -ec, jak i mianownikiem liczby pojedynczej formacji z sufiksem -ca, Podobnie formy na -cy mogą być dopełniaczami, celownikami i miejscownikami liczby pojedynczej na -ca, nie mówiąc już o wspólnym mianowniku liczby mnogiej.

Reforma pisowni w r. 1936, przekształcając w wyrazach zapożyczo­nych zakończenia po spółgłosce *-ja,* np. *manja,* na *-ia,* np. *mania,* stwo­rzyła nową serię zbieżności międzydeklinacyjnych, w których miejsco­wnik na -e, ewentualnie wołacz liczby pojedynczej twardotematowych rzeczowników męskich koliduje z podobnie wyglądającym (choć inaczej brzmiącym) mianownikiem i biernikiem (ewentualnie także wołaczem) liczby mnogiej rzeczowników żeńskich na *-ia,* np. *archidiakonie* (od *archidiakon* i *archidiakonia*), *autografie* (od *autograf* i *autografia), ba­ronie* (od *baron* i *baronia), bibliografie* (od *bibliograf* i *bibliografia), bio­grafie* (od *biograf* i *biografia), choreografie* (od *choreograf* i *choreogra­fia), chronografie* (od *Chronograf* i *chronografia), dragonie* (od *dragon* i *dragonia), filantropie* (od *filantrop* i *filantropia), filozofie* (od *filozof* i *filozofia), fotografie* (od *fotograf* i *fotografia), fototypie* (od *fototyp* i *fototypia), hagiografie* (od *hagiograf* i *hagiografia), homonimie* (od *homonim* i *homonimia), kanonie* (od *kanon* i *kanonia), kasztelanie* (od *ka­sztelan* i *kasztelania), limonie* (od *Union* i *limonia), litografie* (od *litograf* i *litografia), monomanie* (od *monoman* i *monomania*), *muzykografie* (od *muzykograf* i *muzykografia), narkomanie* (od *narkoman* i *narkomania).* Nietrudno zauważyć tu częste powtarzanie się relacji oznaczeń repre-

zentanta nauki czy zwrotu oraz oznaczeń samej nauki czy zawodu. Na szczęście te ostatnie zwykle nie mają liczby mnogiej, inaczej bowiem zakończenia -grafie mogłyby z reguły nawiązywać do -graf i -grafia. Przy okazji można wspomnieć, że owa zmiana pisowni niekiedy zakłóca odrębność samych żeńskich paradygmatów na -a, np. izotermie celownik i miejscownik liczby pojedynczej od izoterma może też być mianowni­kiem (i równymi mu innymi formami) liczby mnogiej od izotermia; podobnie cynie od cyna i cynia. Zdarzają się też związane ze zmianą pisowni zrównania graficzne rzeczowników męskich miękkotematowych z żeńskimi zapożyczeniami na -ia; zanotowałem tu mahonie od mahoń i mahonia, oraz rupie od rup (o posożytach przewodu pokarmowego) i rupia (moneta indyjska). W tym ostatnim wypadku forma dopełniacza od rup (rupia) jest zbieżna z mianownikiem żeńskim rupia, co jednak nie wykracza poza ciekawostkę, gdyż rzeczownik rup, nieczęsty, rzadko bywa używany w liczbie pojedynczej.

Już z powyższych zestawień zbieżności form deklinacji męskiej spół­głoskowej i żeńskiej na -a widać jasno, że obok serii krótkich, kwali­fikujących się do potraktowania ich leksykalnego, są serie długie, któ­rych opracowanie uogólnione jest opłacalne, mogące zmniejszyć — jeśli zważymy, że znaczna część porównywanych paradygmatów obejmuje po kilka form zbieżnych — o kilkanaście procent wspomnianych na wstępie 10 tys. form należących do różnych wyrazów. To zachęca do przejrzenia porównawczego innych paradygmatów, dotychczas nie omó­wionych. .

Zaczynamy od porównania męskiej deklinacji twardotematowej z ta­kąż nijaką. Już z góry można założyć, że mianownik męski liczby poje­dynczej o zakończeniu spółgłoskowym będzie zbieżny z nijakim dopeł­niaczem liczby mnogiej również o zakończeniu zerowym, np. bard od bard i bardo, że wspólne tu będą męskie dopełniacze (i ewentualnie równe im bierniki liczby pojedynczej na -a z nijakimi formami na -a, obejmującymi obok dopełniaczy liczby pojedynczej także mianowniki, oraz równe im bierniki (i wołacze) liczby mnogiej, np. barda od bard i bardo. W wypadku natomiast, gdy rzeczownik męski ma w dopeł­niaczu liczby pojedynczej końcówkę -u, owa forma na -u jest zbieżna z nijakim celownikiem liczby pojedynczej, np. działu od dział i działo, ale wówczas nie ma zbieżności form na -a. Wspólne są obu typom fleksji formy narzędnika i miejscownika liczby pojedynczej, a także celownika, narzędnika i miejscownika liczby mnogiej, przy czym z wspólną formą miejscownika liczby pojedynczej jest zbieżny także wołacz męski tejże liczby, np. bardem, bardzie, bardom, bardami, bar­dach. Należą tu pary wyrazów o różnych krótkoseryjnych relacjach względem wspólnej podstawy, jak też zbieżności całkiem przygodne, np. aut — auto, bon — bono, dział — działo, dzwon — dzwono, karzeł — karło, kół — koło, lustr — lustro, magnet — magneto, metr — metro, wian — wiano, wet — weto. Jest tu seria przykładów chwiejności para­dygmatów, np. awiz — awizo, bistr — bistro, chomąt — chomąto, cud — cudo, daw. czółn — czółno, dyskont — dyskonto, mlew — mlewo, ścierw ścierwo, a także w części znaczeń wian — wiano.

Zbieżności miękkotematowej deklinacji męskiej i nijakiej dotyczą podobnie jak poprzednio męskiego dopełniacza liczby pojedynczej na -a i serii form nijakich na -a, obejmujące oprócz tego dopełniacza także mianownik (i różne inne formy) liczby mnogiej oraz męskiego miejsco­wnika (z ewentualnym wołaczem) liczby pojedynczej i nijakiego celo­wnika z miejscownikiem tejże liczby na -u, np. ostrza — ostrzu od ostrz i ostrze. Do owej wspólnej formy na -u dołącza się niekiedy dopełniacz męski liczby pojedynczej, ale wówczas brak zbieżnych form na -a, np. gąszczu od ten gąszcz i to gąszcze. Formy wspólne obejmują też narzędnik liczby pojedynczej oraz celownik, narzędnik, miejscownik liczby mnogiej. Należy tu: brzuś — brzusie, bystrz — bystrze, gałąź — to gałęzie (zbiorowo), jelec — jelce, korzeń — to korzenie (zbiorowo). Niekiedy forma miękkotematowa zbiega się z formą gerundialną na -nie, np. boleń — bolenie, grzybień — grzybienie, krwawień — krwa­wienie, korzeń — korzenie (się), к oścień — kościenie, kurzeń — kurzenie, lustrzeń — lustrzenie, łupień — łupienie, waleń — walenie; formy wspólne pary więzień — więzienie ograniczają się do wspólności form zerowych, gdyż w innych są tematy zróżnicowane, np. więźnia i wię­zienia. Wspólne tu też bywają dopełniacze liczby mnogiej na -i, -y, np. gałęzi, gąszczy, korzeni, liści, ostrzy, śmieci. Podobny typ zbieżności (prócz oczywiście dopełniacza liczby mnogiej na -i, -y) mają nieliczne zresztą pary rzeczowników męskich i nijakich na k, g, ch, np. brzuch — brzucho, łyk — łyko, wiek — wieko. Wypadki oboczności sufiksów -ek, -ko są rzadkie: bajorek — bajorko, białek — białko, dzwonek — dzwon­ko.

Zdarzają się też wypadki zazębiania się paradygmatów męskich twardotematowych z nijakimi miękkotematowymi o wspólnej podstawie lub zbieżne jedynie homonimicznie, przy czym męskie formy miejsco­wnika liczby pojedynczej są zbieżne z formami nijakimi mianownika i biernika (a także wołacza) tejże liczby, np. *bezładzie (bezład, bezła­dzie), glewie (glew, glewie), kłosie (kłos, kłosie), łubie (łub, łubie), mię­dzyrzędzie (międzyrząd, międzyrzędzie), morze (mór, morze), przestwo­rze (przestwór, przestworze), wole (wól, wole), zawodzie (zawód, zawo­dzie).* Często owymi mianownikami nijakimi są gerundia na *-nie, -cie* zbieżne z miejscownikami męskimi rzeczowników o tematach na *n, t,* np. *banie (ban, bać się), bicie (bit, bić), bycie (byt, być), czekanie (czeka, czekać), badanie (badan, badać), danie (dan, dać), granie (gran, grać), knucie (knut, knuć), krajanie (krajan, krajać), odbycie (odbyt, odbyć), parcie (part, przeć), pobycie (pobyt, pobyć), przemycie (przemyt, przemyć), rycie (ryt, ryć), stanie (stan, stać), tlenie (tlen, tleć), wianie (wian,.*

wiać), zbycie (zbyt, zbyć), żarcie (żart, żreć). Jako ciekawostkę przyto­czyć tu można zbieżność mianownika liczby mnogiej od poseł z formą nijaką posłowie.

Gdy jesteśmy przy deklinacji nijakiej, warto przyjrzeć się jej zazę­bieniom o deklinację żeńską na -a, poczynając od twardotematowych. Otóż mianownik żeński liczby pojedynczej jest równy zbiorowi form na -a rzeczowników nijakich, obejmującemu dopełniacz liczby poje­dynczej oraz mianownik i równy mu biernik czy wołacz liczby mnogiej, np. polana (od polana np. w lesie i polano). Tak samo miejscownik nijaki na -ie liczby pojedynczej jest równy celownikowi i miejscowni­kowi tejże liczby rzeczowników żeńskich na -a, np. polanie (od polana i polano), nie mówiąc już o wspólnym dopełniaczu, celowniku, narzędniku i miejscowniku liczby mnogiej: polan, polanom, polanami, polanach. Wołacz żeński na -o, jeśli jest używany, równy jest nijakiemu mianownikowi, biernikowi i wołaczowi liczby pojedynczej, np. wino (od wina i wino). Seria tych zbieżności nie jest jednak wielka i ma charakter raczej przygodny, często oparty na różnych zapożyczeniach. Mamy więc: banda — bando, barda — bardo, bona — bono, dna — dno, kwarta— kwarto, kara — karo, rana — rano, wina — wino, miana — miano. Niekiedy mamy tu do czynienia z chwiejnością paradygmatu, np. bezdna — bezdno (a także bezedna — bezedno), łuna — daw. łuno, daw. łuczywa — łuczywo, nadra — nadro.

Jeżeli chodzi o tematy miękkie, zbieżności międzyparadygmatowe dotyczą również zrównania żeńskiego mianownika liczby pojedynczej na -a z zespołem form nijakich na -a, obejmującym dopełniacz liczby pojedynczej oraz mianownik i równe mu formy liczby mnogiej, nie mówiąc już o wspólnym celowniku, narzędniku i miejscowniku liczby mnogiej. Formy zbieżne na -e dotyczą jednak nie celownika i miejsco­wnika żeńskiego liczby pojedynczej, jak poprzednio, lecz żeńskiego mianownika i biernika (czy też wołacza) liczby mnogiej, który jest zbieżny z nijakim mianownikiem i równymi mu formami liczby poje­dynczej. Do tego dochodzi zbieżny dopełniacz liczby mnogiej zarówno zerowy, jak tez zakończony na -i czy -у, chyba, że ten ostatni w jednym z paradygmatów przeciwstawia się zerowemu w innym paradygmacie. Przykłady jednak na powyższe zbieżności są rzadkie, np. wola — wole, oraz o chwiejnych paradygmatach gąszcza — gąszcze czy też zorza — daw. zorze.

W wypadkach, gdy rzeczownik żeński na -a jest twardotematowy, a nijaki miękkotematowy na -e, mogą się zdarzać zrównania między celownikiem i miejscownikiem żeńskim liczby pojedynczej z jednej strony, a nijakim mianownikiem i równymi mu formami liczby poje­dynczej — z drugiej, np. morze (od mora i morze), pokucie (od pokuta i gerundium od pokuć), pole (od poła i pole), a także budowie i debrze (od chwiejnych pod względem paradygmatycznym budowa i daw. bu-

dowie oraz debra i debrze). Jeżeli zaś sytuacja jest odwrotna, to znaczy miękkotematowym jest rzeczownik żeński, a twardotematowym nijaki, wówczas formą żeńskią zbieżną z nijaką formą miejscownika na -e jest nie celownik i miejscownik liczby pojedynczej, lecz mianownik i równe mu formy liczby mnogiej, np. suknie (od suknia i sukno).

Istnieją też zazębienia między paradygmatami formacji na -ka i -ko, nie tworzące wszakże serii powiązanych pod względem funkcyjnym. Zbieżnymi są formy na -a, z których należąca do paradygmatu żeńskiego jest mianownikiem liczby pojedynczej, a paradygmat nijaki obejmuje dopełniacz liczby pojedynczej oraz mianownik i równe mu formy liczby mnogiej, np. słonka (od takiejże nazwy ptaka i rzeczownika sionko). Wcłacz znów żeński na -o jest równy nijakiemu mianownikowi z bier­nikiem i wolaczem liczby pojedynczej, np. sionko. Oczywiście wspólne są dopełniacze, celowniki, narzędniki i miejscowniki liczby mnogiej, np. białek, białkom, białkami, białkach. Wchodzą tu w grę pary: białka — białko, dzwonka — dzwonko, działka — działko, łyczka (mieszczanka) — łyczko, mieszkanka — mieszkanko, słonka — słonko. Podobny układ zbieżnych form mają pary przygodne ryzyka — ryzyko oraz licha (lisz­ka) i licho.

Z deklinacji żeńskich, prócz samogłoskowej, wchodzi w grę deklina­cja spółgłoskowa, której na wstępie rozpatrzymy zbieżności z deklinacją samogłoskową. Zbieżne są tu co prawda niemal całe paradygmaty i w tym zakresie nie jest istotne ani pod względem składniowym, ani też czysto znaczeniowym, do którego z paradygmatów daną formę zbieżną odniesiemy, ale są i takie, które mogą wywoływać nieporozumienia. W oscylacji paradygmatowej bagatela i dawne bagatel forma zerowa mianownika i biernika liczby pojedynczej bagatel może być równie dobrze dopełniaczem liczby mnogiej od bagatela, jeżeli ma zakończenie zerowe. W oscylującej parze cisz — cisza forma ciszy wspólna dla do­pełniacza, celownika, miejscownika liczby pojedynczej obu paradygma­tów może być ponadto wołaczem liczby pojedynczej i dopełniaczem liczby mnogiej paradygmatu cisz. Poza wymienionymi parami można tu dodać jeszcze: bezdeń — bezdnia, chełb — chełbia, gąszcz — gąszcza, gęśl — gęśla, kokosz — kokoszą, głąb — głębia, pełń — pełnia, pogoń — pogonią, poręcz — poręcza, smycz — smycza, strzyż — strzyża, a także matuś — matusia (z tym, że obie mają wołacz liczby pojedynczej na -u: matusiu). Wspomnieć też tu warto o zbieżności niektórych form na -e mianownika czy biernika liczby mnogiej, rzeczowników żeńskich spółgłoskowych z celownikami i miejscownikami na -a- twardotematowych np. błonie (od błoń i błona), bronie (od broń i brona), grudzie (od grudź i gruda), mątwie (od mątew i mątwa). W parze krew i krewa zbiega się jedynie mianownik i biernik liczby pojedynczej krew z do­pełniaczem liczby mnogiej od krewa wobec zróżnicowania tematów w innych formach (np. krwi — krewy).

Niektóre paradygmaty żeńskie spógłoskowe zazębiają się z miękkotematową odmianą nijaką. Wówczas żeńskie mianowniki i równe im formy liczby mnogiej na -e zbieżne są z mianownikami, i równymi im formami liczby pojedynczej, zdarzają się zbieżności form na -i, -y w żeńskiej deklinacji spółgłoskowej, obejmujących dopełniacze, celo­wniki, wołacze i miejscowniki liczby pojedynczej z nijakimi dopełnia­czami liczby mnogiej. Mamy tu: błoń — błonie, bezbrzeż — bezbrzeże, bezdróż — bezdroże, gąszcz — gąszcze, naręcz — naręcze, roztocz — roztocze, skroń — skronie, ubocz — ubocze, ustroń — ustronie, zarosi — zarosłe, zbocz — zbocze, oraz z drugim członem gerundialnym: grań — granie, pieczeń — pieczenie. W7" sporadycznych wypadkach, gdy nijaki rzeczownik jest twardotematcwy, mamy jedynie zbieżność form na -e żeńskiej liczby mnogiej z miejscownikiem nijakim liczby pojedynczej, np. runie cd ruń i runo.

Obraz zazębień paradygmatów żeńskich z innymi nie byłby pełny, jeśliby w nim nie zostały uwzględnione formy na -i. Są one w stanie powodować zakłócenia w obrębie samych paradygmatów żeńskich, gdzie do szeregu form wspólnych z deklinacją miękkotematową na -a, których rozróżnianie w analizie fleksyjnej przez nas omawianej, jest właściwie zbędne, dochodzi zbieżność mianownika i wołacza liczby pojedynczej z owymi wspólnymi pozostałymi formami na -i, np. gospodyni i gwa­rowe czy wiechowe gospodynią czy też lania i dawne łani. Ponadto mianownik liczby mnogiej i równe mu inne formy na -e od tematów na -i mogą być tożsame z formami na -e celownika i miejscownika twar- dotematowej deklinacji na -a ze względu na palatalizację zachodzącą przed tą końcówką, np. hrabinie cd hrabina i hrabini. Zbieżność tego mianownika liczby mnogiej sięga także do form miejscownika i wołacza liczby pojedynczej męskich rzeczowników twardotematowych, np. panie cd pan i pani, oraz cała seria dawnych acan — acani, mospan — mospani, waćpan — waćpani itd., które to formy są używane i we współczesnej literaturze polskiej choćby dla celów archaizacyjnych.

Biernik na -ę rzeczowników żeńskich samogłoskowych może mieć zbieżności z nijakim mianownikiem i równymi mu formami na -ę: - ęcia, np. łanię od łania (czy łani) i łanię, łoszę od łosza i łoszę.

Niektóre formy liczby mnogiej na -a od zapożyczeń na -urn miewały dawniej odpowiedniki na -a w mianowniku liczby pojedynczej dekli­nacji żeńskiej, np. homagium dawniej także żeńska homagia i odwrotnie z żeńskim dykasteria powiązane było dawniej także dykasterium. To jeszcze jeden przyczynek do chwiejności paradygmatów.

Warto zwrócić tez uwagę na występowanie — zwłaszcza w tekstach starszych — chwiejności form na -an i -anin. Wynika stąd pomieszanie z jednej strony mianownika liczby pojedynczej na -an z dopełniaczem i biernikiem liczby mnogiej rzeczowników na -anin, a następnie po­mieszanie miejscownika i wołacza rzeczowników na -an z mianownikiem i wołaczem liczby mnogiej rzeczowników na -anin. Słownik Doroszew­skiego notuje tu następujące pary: grubian — grubianin, mahometan — mahometanin, mieszczan — mieszczanin i muzułman — muzułmanin. Oczywiście wspólne są tu też formy celownika, narzędnika i miejsco­wnika liczby mnogiej.

Luźne wiązanie się form liczby mnogiej z formami liczby pojedyn­czej sprawia, że polskie pluralia tantum tworzą odrębną grupę deklinacyjną nie tyle ze względu na jej osobliwości, ile ze względu na trud­ności jednoznacznego powiązania z poszczególnymi paradygmatami liczby pojedynczej. Wyraźne nawiązania do deklinacji rzeczowników nijakich wykazują jedynie pluralia tantum na -a poza wspólnymi for­mami z innymi rzeczownikami celowników na -om, narzędników na -ami i miejscownikami na -ach mogą się przytrafiać najrozmaitszego ro­dzaju zazębienia mianowników i dopełniaczy owych pluralia tantum z in­nymi rzeczownikami. I tak formy bary, draby, krupy, czy majtki mogą być również mianownikami (i ich pochodnymi) liczby mnogiej od bar, drab, krup, czy majtek. Forma grabie może być też miejscownikiem od grab. Forma gacie może być również mianownikiem liczby mnogiej od gać. Formy mary czy nony (w kalendarzu rzymskim) mogą być zbieżne z formami na -y rzeczowników mara czy też nona (w liturgii). Forma krypcie może być też celownikiem i miejscownikiem do krypta. Forma bazyliki (o zbiorze praw) jest zbieżna z zestawem form na -i wyrazu ba­zylika. W tych wszystkich wypadkach również nie do odróżnienia są formy wspólne na -om, -ami, -ach, do czego można dorzucić aktywom, aktywami, aktywach, (od aktyw, aktywa); arkanom, arkanami, arkanach (od arkan, arkana); szachom, szachami, szachach (od szach, szachy); żebrom, żebrami, żebrach (od żebro, żebry).

Z owej przydługiej nieco analizy można wysnuć szereg wniosków za­równo teoretycznych jak i praktycznych.

Przede wszystkim wartość dystynktywna typów paradygmatów fleksyjnych nie jest jednolita. Obok form deklinacyjnych jednoznacznych istnieją międzyparadygmatowe najzupełniej regularne, kwalifikujące się do ich wyodrębnienia i szczególnego traktowania w opisach deklinacji. Owe formy są jak gdyby pomostem ułatwiającym przeskoki rzeczowni­ków z jednego paradygmatu do drugiego, zwłaszcza gdy formy wyraźnie zróżnicowane są używane rzadziej.

Następnie owe regularne zbieżności międzyparadygmatowe wykazują różny stopień pokrycia. Są między nimi szeregi idące w setki, na które język nie wykazuje szczególnej wrażliwości i są wypadki sporadyczne, których język jak gdyby unikał. Można więc mówić o zróżnicowaniu statystycznym stopnia tego pokrycia.

To zazębianie się paradygmatów odbija się w szczególny sposób na sufiksach wykazujących mocję (np. -k, -ka, -ko), co sprawia, że odręb­ność formantów jest wyraźnie zarysowana jedynie w niektórych formach,

podczas gdy inne są w gruncie rzeczy międzyformantowe. Te zbieżności międzyformantowe mogą mieć charakter przygodny, bądź też tworzyć krótkie serie, ale też zdarzają się serie dłuższe, wyraźnie sfunkcjonalizowane. Obok więc problemu granic paradygmatów w zależności od form istnieje, w niektórych wypadkach, wyraźnie zarysowany problem granic formantów w ich funkcjach dystynktywnych. Uderza zwłaszcza w liczbie mnogiej zobojętnienie na różnicowanie desygnatów według płci. cechujące język polski także i w innych dziedzinach gramatyki. W odniesieniu bo­wiem do zbioru desygnatów różnych płci, wystarczy w języku polskim użycie rzeczownika męskiego, w przeciwieństwie do takich łamańców, jak precyzujące łacińskie dis deabusque czy też liturgiczne famulorum famularumque tuorum, choć w tym ostatnim przypadku forma męska tuorum odnosi się także do rzeczownika żeńskiego.

Jeśli chodzi o zastosowanie tych refleksji w urządzeniach analizują­cych automatycznych, krótkie serie — w zależności od zasobu słownika urządzenia — można traktować leksykalnie. Opłaca się jednak opracować operatory ogólne dla serii dłuższych, co skraca owe 10 tys. form zbież­nych wspomnianych na wstępie o spore odsetki. Do strony technicznej tych operatorów jeszcze wrócimy, tu warto wspomnieć, że polegać one będą na zamiennikach uruchomianych według specjalnego programu, ułatwiających korzystanie ze słownika urządzenia.

(dalszy ciąg nastąpi)

*ZRÓŻNICOWANIE TERYTORIALNE POLSKIEGO SŁOWNICTWA GWAROWEGO Z ZAKRESU HODOWLI*

Próbę ugrupowania gwar polskich, na podstawie słownictwa jednego działu kultury materialnej wsi, przedstawił J. Basara w artykule: „Zróż­nicowanie terytorialne polskiej terminologii gwarowej z zakresu budow­nictwa” К Wyodrębnił on na podstawie 240 nazw typowe obszary gwa­rowe pokrywające się z dawnym podziałem plemiennym Polski, a za­tem wydzielił grupę nazw wielkopolskich, małopolskich, mazowieckich, śląskich, kaszubskich, połnocnopolskich, wschodniopolskich oraz nazw dzielących Polskę na północno-zachodnią i południowo-wschodnią, lub północno-wschodnią i południowo-zachodnią. To zróżnicowanie gwar polskich w zasadzie zgodne jest z podziałem dialektów dokonanym przez K. Nitscha [[1]](#footnote-1) [[2]](#footnote-2), na podstawie cech fonetycznych i morfologicznych, zgodne jest również z wyodrębnionymi przez J. Czekanowskiego [[3]](#footnote-3), na podstawie kilkudziesięciu wyrazów, zasadniczymi grupami gwar polskich oraz ze strefami kulturowymi wymienionymi w artykule J. Gajka: „Znaczenie kartografii etnograficznej dla slawistyki w świetle prac nad Polskim atlasem etnograficznym” [[4]](#footnote-4).

W artykule niniejszym zajmę się przedstawieniem typowych zasięgów terytorialnych słownictwa z zakresu hodowli w porównaniu z wymie­nionymi pracami: K. Nitscha, J. Czekanowskiego, J. Gajka i J. Basary.

Podstawę artykułu stanowi 106 map wyrazowych wybranych z całego materiału gwarowego dotyczącego hodowli, zebranego w 330 wsiach na terenie Polski za pomocą kwestionariusza liczącego 200 pytań. Dla 33 desygnatów uzyskano nazwy nie dzielące terenu, znane w całej Polsce np. krowa, koń, często nazwy występujące na większości obszaru Polski obccznie, np. oczy // ślepie, język // ozor.

Nazw wyznaczających zasięgi terytorialne jest około 280, przedsta­wione one zostały na 9 mapach syntetycznych. Podobne zasięgi tery-

torialne umieszczono na jednej mapie. Są to zasięgi nazw: małopolskich, śląskich, wielkopolskich, łęczycko-sieradzkich, północnopolskich, mazo­wieckich, kaszubskich, warmińsko-mazurskich i wschodniopclskich.

Nazwy małopolskie: różyca «choroba świni», beczy «głos krowy[[5]](#footnote-5) [[6]](#footnote-6) [[7]](#footnote-7)», krasiasty, krasy «maść konia», afrykanka, panterka «perliczka», skuczy «skomli» (pies), gadzina «inwentarz, bydło», ściga się «popęd płciowy krowy», obrobić «obrządek», pulka «indyczka», pulczęta «indy­częta», przypinać «przywiązywać krowę do pala wbitego w ziemię», błonie «pastwisko».

Największa liczba nazw grupuje się na obszarze leżącym między: Cie­szynem, Katowicami, Częstochową, Włoszczową, Kielcami, Kraśnikiem i Przemyślem. Ta zasadnicza grupa małopolska pokrywa się w znacznym stopniu z wyodrębnioną przez J. Gajka0 centralną strefą zagęszczenia faktów kulturowych typowych dla Małopolski. W zakresie słownictwa dzieli się ona jeszcze na wschodnią i zachodnią z granicą wzdłuż Dunajca. We wschodniej części znane są nazwy: panterka, chudoba, obrobić; w za­chodniej: skuczy, ściga się, afrykanka. Zwarty obszar nazw małopolskich sięga na północy najdalej po Opoczno, Radom, Lubartów. Są to zasięgi nazw różyca, bije się. Na wschodzie ekspansja małopolska dochodzi do dzisiejszej granicy państwa polskiego, na zachodzie obejmuje Śląsk. Na terenie Małopolski wyodrębnia się jeszcze zespół nazw, który ze względu na jego położenie można by nazwać zespołem centralnomałopolskim1. Obejmuje on obszar leżący w widłach Wisły i Sanu oraz przyległe tere­ny Kielecczyzny po Opatów, Kielce, Jędrzejów. Charakterystycznymi wyrazami dla tego zespołu są: ciołek «wól», racie «nogi zwierząt», sprząta się «obrządek», płocha się «popęd płciowy krowy», pędzi się «popęd płcio­wy owcy», ocieliła się «okociła się» (owca), skapnęła, skapała «zdechła», (pszczoła), gruchocze «grucha» (gołąb), drze się «o głosie kaczki», bolinie «kolka» (u konia), cap «baran», czasownik sprząta się zapisano jeszcze we wsi Jaworze (pow. Grudziądz) gruchocze we wsiach Grabówko (pow. Kościerzyna), Jezioro (pow. Ostrów Wielkopolski), drze się we wsi Jęd­rzejów (pow. Łódź).

Nazwami wspólnymi dla Małopolski i Śląska są: krew «krew psa i ko­nia»[[8]](#footnote-8), opaskudziła się «oszczeniła się» (suka)[[9]](#footnote-9), gadzina «drób», kocur «kot», okocić się «oszczenić się», leni się «linieje» (o krowie), (na Śląsku tylko forma lini się), zleksykalizowane postaci fonetyczne — wyrczy, werczy «warczy» (pies). Niektóre nazwy obejmują Śląsk i zachodnią część lub tylko zachodni skrawek Małopolski, np. rać, racie «racice», posoka «krew konia i psa», jaśle, jaśla «urządzenie do zakładania na noc zwierzętom siana», skucina, skuciny, skuty, szkuta, «szczecina», papla na Śląsku, papa w Małopolsce «pysk krowy», odbywać, odbywanie «obrzą­dek», zleksykalizowana postać fonetyczna płuca «płuca zwierząt». Formę tę zapisano jeszcze we wsiach Nietuszkowo (pow. Chodzież) i Sztumska Wieś. W słownictwie małopolskim jest pewien procent nazw pochodzenia czeskiego i słowackiego np.: skuczy, pulka, szkuta.

Słownictwo wspólne Małopolsce, Wielkopolsce i Mazowszu to: okól­nik «pastwisko ogrodzone», gęba «pysk krowy», farba «krew konia, świni, krowy», biega, biega się, goni się «popęd płciowy krowy», zle­ksykalizowane formy piernostka, piernastka, pierniostka, pierniastka «krowa po pierwszym cielęciu», locha się «popęd płciowy świni», parka się «popęd płciowy owcy», huka się «popęd płciowy świni». Trzy ostatnie wyrazy obejmują tylko niewielką część Wielkopolski. Nazwami wspólny­mi dla Małopolski i Mazowsza są stworzenie «inwentarz», obrządek «wszystkie czynności wykonywane koło bydła w oborze, stajni, chlewie», a dla Małopolski i Mazur: bije się «popęd płciowy krowy», chudoba «in­wentarz». Nazwę tę spotkano również na Kociewiu. Charakterystyczne jest, że w większości nazwy wspólne Wielkopolsce, Małopolsce i Ma­zowszu omijają Śląsk, na południu sięgają tylko po Wisłę i środkowy bieg Sanu, a zatem dzielą Małopolskę na część północną i południową. Do nazw północno-małopolskich należy jeszcze pętaczka «pęta». Podział ten w tym wypadku pokrywa się z podziałem Małopolski wymienionym przez J. Basarę [[10]](#footnote-10). Na północy nazwy te często znane są tylko po Wisłę i Bug czyli na Mazowszu południowym. To nawiązanie nazw tylko północnomałopolskich do Wielkopolski i Mazowsza świadczyłoby chyba o ich centralnopolskim pochodzeniu. Zasięg tych, nazw został zazna­czony na mapie zbiorczej linią A n.

Na podstawie tego bardzo pobieżnego przeglądu związku Małopolski z sąsiednimi gwarami można przypuszczać, że najsilniejsze związki językowe w zakresie słownictwa omawianego działu łączą Małopolskę ze Śląskiem, a następnie z Wielkopolską i południowym Mazowszem.

Śląsk. Nazwy śląskie obejmują zwarty obszar wyznaczony pękiem prawie jednakowych pod względem zasięgu izoleks. Biegną one wzdłuż linii: Syców, Lubliniec, Katowice, Pszczyna. Są to nazwy następujących

desygnatów: brzucha zwierząt — bachórz, bas, obrządku — opatrunek, opatrzenie, okludzać, pokiudzać, pokluda, drobiu — gawiedź, pastwiska ogrodzonego — obora, choroby świń — Rotlauf, ogiera — Hengst oraz różniące się pod względem słowotwórczym formacje siekanie «sieczka» i kwoczka «kwoka».

Zespół śląski dzieli się na dwie grupy: północną i południową z granicą w okolicy Opola. Do nazw znanych na południu Śląska należą: bachórz, bas, obora, kwoczka, okludzać, pokiudzać, pokluda. W części północnej znane są: opatrunek, opatrzenie.

Najsilniejsze związki językowe łączą Śląsk z Małopolską, następnie z północną Polską i Wielkopolską. Słownictwo wspólne gwarom śląskim i małopolskim na ogół obejmuje tylko południową część Śląska, są to nazwy należące do starszego zrębu leksykalnego polskiego lub nazwy pochodzenia czeskiego. Natomiast z Kaszubami, Warmią i Mazurami łączą Śląsk przede wszystkim nazwy nowsze, pożyczki z języka nie­mieckiego lub nazwy niemieckie zasymilowane przez język polski, np.: tyrarc «weterynarz», puta, putka «indyczka», fesla, fesel «pędna».

Na Śląsku, Warmii i Mazurach znane są jeszcze: kindrus «knur», perłówka «perliczka», siek, siekaty «maść konia», klacza «klacz», cza­sownik piszczy «skomli» (pies). Wyraz ten zanotowano również we wsiach Rataje (pow. Września), Solecka Wola (pow. Zambrów), Zdżary (pow. Łuków), Zalesie (pow. Bielsk Podlaski), Żałucze (pow. Włodawa).

Łęczyckie i Sieradzkie. Nazwami zapisanymi w Łęczyckiem są: kulasy «nogi zwierząt», chla «je» (koń), graniaty «maść konia», w Sieradzkiem zanotowano: gębula «pysk krowy», rapeć, rapcie «racice», pastwa «pastwisko», bziaka, bziacze «kwacze» (kaczka). Dla obu tere­nów wspólna jest perlinka «perliczka».

Zasięgi wymienionych nazw w zasadzie pokrywają się z granicami historycznymi z tym, że przeważnie wschodnia część Ziemi Wieluńskiej łączy się z Sieradzkiem. Niektóre nazwy z Łęczyckiego i Sieradzkiego znane są na Mazowszu lewobrzeżnym, np. perlinka, kulasy, oprzątek «obrządek», chlać. Wyrazy chla i rapcie zanotowano poza tym we wschod­niej części Małopolski.

Wielkopolska. Grupa nazw wielkopolskich reprezentowana jest przez 15 przykładów: ubić, kołkować «przywiązywać krowę do kołka wbi­tego w ziemię», koryto «żłób», bromble «wargi zwierząt», giry «nogi zwierząt», wodzi, wodzi się, pogania się «popęd płciowy krowy», mruczy «warczy» (pies), smarkacizna «nosacizna», siedziara, siedziora «kwoka», gajor «gęsior», gruczy «grucha» (gołąb), bestry «maść konia», perlica «perliczka», oprzęt «wszystkie czynności wy­konywane wieczorem przy bydle». Zwarty obszar objęty nazwami wielkopolskimi zamyka się w granicach Wyrzyska, Bydgoszczy, Ale-

ksandrowa Kujawskiego, Koła, Turka, Kępna. Zanotowano na tym terenie następujące wyrazy: gajor, gruczy, ubić. kołkować, bromble, pogania się, smarkacizna, siedziara, siedziora.

Niektóre nazwy wykraczają daleko poza obszar Wielkopolski, obej­mują Krajnę, Tucholę, Ziemię Chełmińską, Dobrzyńską, całe Kujawy, północno-zachodnią część Mazowsza, północną część Ziemi Łęczyckiej, Sieradzkiej, Wieluńskiej i Śląska. Jest to zasięg prawie wzdłuż całej linii nazw koryto, oprzęt, na północy zasięg nazw perlica, bestry, na południu nazw giry i wodzi się.

Słownictwo wspólne Wielkopolsce i Mazowszu to: jucha «krew kro­wy, świni konia», łacha, łacha się «popęd płciowy świni», drabka, drabki «drabina do zakładania zwierzętom siana w oborze, stajni», gromada «stado bydła», paść «karmić» (bydło). Ostatnia nazwa znana jest również w Małopolsce. Spotkano ją we wsiach: Łukowica (pow. Limanowa), Wełnin (pow. Busko-Zdrój), Brzozowa (pow. Tarnów), Kocierzowy (pow. Radomsko), Zarzęcin (pow. Opoczno), Turowice (pow. Końskie).

Poza Wielkopolską zapisano nazwy: pogania się na Warmii i we wsiach: Wola Podleśna (pow. Miechów), Dzierążnia (pow. Kazimierza Wielka), Zapałów (pcw. Jarosław), siedziara we wsi Szczaki pow. Pia­seczno), ubije się na Mazurach i we wsi Słupia (pow. Jędrzejów), mruczy we wsiach: Wojsławice (pow. Zawiercie),. Boczyny (pow. Wadowice), Borszowice (pow. Jędrzejów), Kijewice (pow. Przasnysz), Wola Korze­niowa (pow. Szydłowiec), Całowanie (pow. Otwock), Grabniak (pow. Garwolin), Zdżary (pow. Łuków).

Polska północna. Liczną grupę stanowią nazwy północnopolskie: kur, kurak, kurek, kuron «kogut», mlacze, mlaka, miauczę, mlamczy, bleczy «miauczy» (kot), mruczy «głos krowy», chrocha «głos świni», buka się, bukuje się, bukuje, «popęd płciowy owcy», ogieruje, ogieruje się «popęd płciowy klaczy», trzoda «stado bydła», sierzchel «sierść zwierząt», golenie «nogi zwierząt», krypa «żłób, koryto do po­jenia bydła», kryp «żłób», gulon, gulan, gularz, gulók, gulocz «indyk», gułki, gulaki, gulęta, guły «indyczęta», gula, gulonka, gula, gulka «in­dyczka», kolik «choroba koni», czarny «maść konia», kluka «kwoka», zuryk «wołanie na konia, żeby się cofnął», futer «obrok», kopel, kopia «pastwisko ogrodzone», lepy «wargi zwierząt», łysina, łusina, usina «czoło zwierząt».

Ze względu na zasięgi terytorialne słownictwo północnopolskie można

podzielić na dwie podgrupy:

1. nazwy północnopolskie z granicą wzdłuż Noteci, środkowego bie­gu Wisły i dolnego brzegu Wieprza, od wschodu obejmujące Ziemię Łukowską, część Podlasia i Suwalszczyznę. W tej grupie największy -

obszar na południu obejmuje izoleksa nazwy łysina dochodząca do Koń­skiego. Starachowic i Opatowa.

II. nazwy północnopolskie z granicą w okolicach Wolsztyna, Kościanu, Środy, Wrześni, Włocławka i byłej granicy Prus Wschodnich. W słownictwie północnopolskim pewien procent nazw stanowią pożyczki niemieckie, np.: kluka, lepy, zuryk, futer, kopel. W większości nazwy te spotyka się w grupie drugiej, ponadto znane są one, z wyjątkiem kluki, lep, na Śląsku. Wyraz zuryk występuje również w Małopolsce. Przymiotnik czarny zamiast kary spotkaliśmy poza północną Polską na Podlasiu, Śląsku i we wsiach: Lipnica Wielka, Murzasichle (pow. Nowy Targ), Frycowa (pow. Nowy Sącz), Pacław (pow. Przemyśl), Serniki (pow. Lubartów), Zapałów (pow. Jarosław).

Na obszarze północnopolskim wyodrębniają się w omawianym sło­wnictwie gwary kaszubskie, mazowieckie i warmińsko-mazurskie. Cza­sem różnice między nimi sprowadzają się tylko do różnic słowotwór­czych, np. na Warmii, Mazurach mówią gulan, gulon, na Kaszubach gulök, gulöcz, w północnej Wielkopolsce gularz. Na Warmii, Mazurach, północnym Mazowszu i Kaszubach kur, w północnej Wielkopolsce, Zie­mi Chełmińskiej kurak.

Kaszuby. Nazwami zapisanymi na Kaszubach są: węda «pastwi­sko», mruczy «beczy» (owca), bula «byk», konuje, prase je «popęd płcio­wy klaczy», munie «wargi zwierząt», chowa «inwentarz», buluje «popęd płciowy krowy». Nazwy obejmujące również Kociewie, Bory Tucholskie i częściowo Krajnę to: bleczy «beczy» (owca), mianczy «miauczy» (kot), nos, «ryj świni», bagna, obagniła się «kotna, okociła się» (owca). Na Kaszubach, w Ziemi Chełmińskiej, Dobrzyńskiej i Ostródzkiem zapi­sano nazwy ogieruje «popęd płciowy klaczy» i raba «maciora». Wyrazy baźnia, obazila się (o owcy) spotkano również we wsiach Lipnica Dolna (pcw. Bochnia) i Brzozowa (pow. Tarnów), ogieruje we wsiach Suków (pow. Radom), Przechody (pow. Grajewo), Krzywa (pow. Sokółka).

Mazowsze. Zwarty obszar gwar mazowieckich leży na północ od Wisły na terenie powiatów: Sierpc, Płock, Płońsk, Mława, Przasnysz, Ciechanów, Maków Mazowiecki, Pułtusk, Nowy Dwór Mazowiecki, Kolno, Grajewo, Łomża, Ostrów Mazowiecka, Wołomin i Węgrów. Wiele nazw mazowieckich znanych jest w Ziemi Dobrzyńskiej, Chełmińskiej, Lubawskiej, na Warmii, Mazurach, Podlasiu, Suwalszczyźnie, na Ku­jawach, w północnej Wielkopolsce, na terenach leżących na południe od Wisły i Bugu, po Pilicę a nawet po Wieprz.

Do grupy nazw mazowieckich należą: paśnik, pastewnik «pastwisko», chrępel «grzbiet zwierząt», luka, luka się, uka, uka się, biega się «po­pęd płciowy świni», kiziak «źrebak», turzyca «sierść zwierząt», cieką się «popęd płciowy owcy», fus «knur», grodź «pastwisko ogrodzone», łys «czoło zwierząt», bełk «brzuch zwierząt», szczeble «żebra zwierząt»,

*letka*, *lekka wątroba, lekkie, letkie dudy* «płuca zwierząt», *ciężka wą­troba* «wątroba zwierząt», *czarniną* «krew świni», *stanowi, stanowi się* «popęd płciowy klaczy», *meczy* «głos owcy», *skielczy, skowelczy* «skom­li» (pies), *szalenizna, szalony* (pies) «wścieklizna», *nasiadka, koktucha* «kwoka», *kobut, piejak* «kogut», *dzioba* «indyczka», *dziobaki, dzióbiaki*, *dzióbki* «indyczęta».

Nazwy letkie, lekkie dudy spotkano jeszcze we wsiach: Mętów (pow. Lublin), Futoma (pow. Rzeszów), Podnieśnio (pow. Siedlce). Stanowi, sta­nowi się we wsiach: Wistka (pow. Pajęczno), Pleszów (pow. Kraków), Bogoria (pow. Sandomierz), Wołkowyja (pow. Lesko), meczy we wsiach: Wojsławice (pow. Zawiercie), Bacice (pcw. Oświęcim), Pacław (pow. Przemyśl), piejak we wsi Zakrzew (pow. Krasnystaw).

Mazowsze historyczne w granicach z XVI wieku dzieli się na część północną i południową oraz na część wschodnią i zachodnią [[11]](#footnote-11). Część pół­nocna to wymieniony obszar piętnastu powiatów wyodrębniony naj­gęstszym splotem izoleks. Charakterystycznymi nazwami dla tego terenu są: chrępel, kobut, fus, czarnina, łuka, łuka się, dzioba oraz szereg nazw znanych również na Warmii i Mazurach czy Suwalszczyźnie, np. kiziak, ciężka wątroba, chrzybiet, turzyca, bełk, dziobaki, paśnik. Ten najczęściej spotykany podział krzyżuje się z podziałem na Mazowsze wschodnie i zachodnie. Jest to zachodni zasięg nazw: szalenizna, nasiadka. Izoleksy pionowe biegną wzdłuż zachodniego skraju Puszczy Kurpiowskiej, Narwi i następnie Wisły do granic Mazowsza z Małopolską. W ten sposób na Mazowszu wyodrębniają się cztery większe kompleksy terenowe: I — Mazowsze północno-zachodnie, II — Mazowsze północno-wschodnie, III — Mazowsze południowo-zachodnie lub lewobrzeżne i IV — Mazowsze południowo-wschodnie.

Warmia i Mazury. Obszar Warmii i Mazur dzieli się na dwie części — wschodnią obejmującą powiaty: mrągowski, giżycki, piski, ełcki, olecki i zachodnią, do której należą powiaty: olsztyński, reszelski, ni­dzicki, szczycieński i Ostródzkie. Poza tym, najczęściej spotykanym po­działem terenu [[12]](#footnote-12), znany jest podział na Ostródzkie i Warmię z jednej, a Mazury z drugiej strony. Na wielu mapach wyodrębnia się tylko War­mia lub Ostródzkie, albo powiaty wschodnie — ełcki i olecki. Nazwami charakterystycznymi dla wschodniej części są: abszykunek «obrządek», rab «maść konia», blacze «głos owcy», ptaszyna «drób», żywina, ubóstwo «inwentarz żywy», dla zachodniej: marczy «warczy» (pies), gulonki «in­dyczki»; dla całego terenu: kośle «nogi zwierząt» drygant «ogier», misarz, misarek, miszek, mnich «weterynarz», rozgart «pastwisko ogrodzo-

ne», (nazwę tę spotkano również w Ziemi Lubawskiej i Chełmińskiej). Ponadto zanotowano następujące nazwy dające inne podziały terenowe: chrzybon «grzbiet zwierząt», belon, belan «brzuch zwierząt», przeglądną «pędna» (u konia), rostuje «popęd płciowy klaczy», roluje «popęd płcio­wy świni», kulbaka «maciora», przepadła «zdechła» (krowa), gulonka, gulonica «indyczka», Perlhuhner «perliczka», zwierzyna «drób», żywizna «inwentarz żywy», zdechł «umarł» (człowiek). Na Mazurach i Suwalszczyźnie zapisano wyraz mendak «baran». Poza omawianym terenem spotkano nazwę ptaszyna w tym samym znaczeniu we wsi Jastkowice (pow. Tarnobrzeg). We wsi Komańcza (pow. Sanok) czasownik propała «zdechła» (krowa).

Pogranicze wschodnie. Wzdłuż wschodniej granicy Ma­zowsza i Małopolski ciągnie się szeroki pas gwar zwanych przez K. Nit­scha [[13]](#footnote-13) narzeczem nowopolskim. Najszerszy jego zasięg w zakresie oma­wianych nazw wyznacza linia łącząca Olecko, Łomżę, Węgrów, Kraśnik, Biłgoraj i Tomaszów Lubelski. Z tego obszaru wyodrębnia się jeszcze węższy pas wschodni, obejmujący część Podlasia i ziemie leżące na po­łudnie od Siemiatycz po Krasnystaw. Granica polityczna nie koniecznie pokrywa się z zasięgami szeregu nazw tego zespołu. Wiele nazw znanych jest poza granicą państwa, o czym świadczą chociażby zapisy u ludności przybyłej na Ziemie Zachodnie z Białorusi i Ukrainy. Słownictwo wschodniopolskie podlega dużym wpływom gwar ruskich. Nazwami za­pasanymi na tym terenie są: kwoktucha «kwoka», kokoszka, kurka «ku­ra», w tył, do tyłu «okrzyk na konia, żeby się cofnął», byk «wół», porsuk, porszuk «wieprz», morkicze, morkiczyt, baranuje «popęd płciowy owcy», bydłuje, poluje «popęd płciowy krowy», pazury, kopyt «kopyto krowy», bebech «brzuch zwierząt», łupy «wargi zwierząt», ciężkie, pieczonka «wątroba zwierząt», miarczy «miauczy» (kot), szczoki «szczęki zwierząt», jendyczeniata «indyczęta», otawa «potraw», niuch, morda «pysk krowy», łeb «czoło zwierząt», chrebet «grzbiet zwierząt», bujok «byk», rzerebec «ogier», ryczyt «ryczy» (krowa), bleje «beczy» (owca), bresze, brzecha, brzesze, «szczeka» (pies), zdoch «zdech» (koń), husak «gęsior», śpiewaje, śpiewa «pieje» (kogut), kwakaje «kwacze» (kaczka) markacz «baran», chwost «ogon» (psa).

Niektóre z tych nazw, np. husak, bujak, pieczanka, otawa, poluje, śpiewa, chłyst «ogon» zanotowano na Podkarpaciu, czasownik śpiewa spotkano również na Śląsku.

Wpływy ruskie dotyczą zarówno fonetyki, fleksji, słowotwórstwa jak i słownictwa. Niektóre wyrazy są ,,żywcem” przejęte z języka biało­ruskiego. Większość rusycyzmów znajduje się w grupie nazw wschodniopolskich z granicą w okolicach Sokółki, Białegostoku, Siemiatycz, Lubar-

towa i Krasnystawu, chociaż niektóre, jak na przykład szczoki i morda, wykraczają poza zwarty zasięg nazw wschodniopolskich, obejmują znacz­ną część Mazowsza.

Na dwóch mapach zbiorczych przedstawione zostały wszystkie typy podziałów terytorialnych słownictwa gwarowego z zakresu hodowli, na jednej najważniejsze centra gwarowe, na drugiej najdalsze ich zasięgi. Z porównania obu map wynika, że stosunkowo dużą ekspansje w zakresie omawianego słownictwa wykazują gwary: mazowieckie, wielkopolskie, małopolskie, wschodniopolskie. Natomiast bez zmian pozostają granice gwar: śląskich, łęczycko-sieradzkich i warmińsko-mazurskich.

Zwraca również uwagę, szczególnie na mapie nr 1, w centrum ob­szaru polskiego, znaczna pusta przestrzeń, na której cechy gwarowe w omawianym słownictwie występują z mniejszym nasileniem. Mieszają się tam niektóre cechy małopolskie, mazowieckie, wschodniopolskie. Pewna liczba wyrazów (np. okólnik, goni się, farba, parka się) jest wspól­nych (zasięg ich w przybliżeniu zaznaczono na mapie linią a), przeważa jednak na tym terenie słownictwo ogólnopolskie, literackie. K. Nitsch [[14]](#footnote-14) [[15]](#footnote-15) [[16]](#footnote-16) [[17]](#footnote-17) pisze o nowym dialekcie ludowym, centralnym, ze jego charakterystycz­ną cechą jest brak wyraźnych dialektyzmów z zakresu fonetyki i umiesz­cza centrum tego dialektu w pasie między Włocławkiem a Częstochową, czyli w pobliżu obszaru środkowego, wyodrębnionego na podstawie ma­teriału leksykalnego z zakresu hodowli. Przedstawiony tu podział Polski w dużym stopniu zgodny jest z podziałem dokonanym przez J. Basarę 1G na podstawie terminologii budowlanej. Różnica polega na tym, że w obu wypadkach trochę odmienne są granice wyodrębnionych obszarów. Je­dynie zespół śląski zajmuje prawie identyczne terytorium.

Na ogół w słownictwie odnoszącym się do hodowli zasięgi poszczegól­nych zespołów są mniejsze; nie ma również podziału Polski na północno- wschodnią i południowo-zachodnią; gdy na przykład ten typ podziału przedstawia zarówno terminologia z zakresu budownictwa b, jak i pewne fakty etnograficzne !P. Natomiast w słownictwie odnoszącym do budow­nictwa nie wyodrębniły się gwary łęczycko-sieradzkie i obszar gwar cen­tralnych.

Przy podsumowaniu podziałów terytorialnych słownictwa z zakresu hodowli nie można nie wspomnieć, że na przestrzeni od Wyrzyska wzdłuż Noteci i wzdłuż Wisły po dolny bieg Wieprza skupia się kilka zasięgów terytorialnych, cd Wyrzyska do Bydgoszczy zasięg zwartego ob­szaru nazw wielkopolskich, na odcinku od Włocławka dc Nowego Dworu zasięg zwartego obszaru nazw mazowieckich i zasięg nazw obszaru central­nego, wzdłuż całej linii zasięg nazw północnopolskich. Jest to również po­łudniowy zasięg nazwy trzoda «stado bydła» i północny zasięg nazw lek­kie, letkie «płuca zwierząt». Omawiana granica w znacznej mierze pokry­wa się ze znacznymi granicami[[18]](#footnote-18) szeregu zjawisk fonetycznych i morfolo­gicznych. Na mapie cech głosowych K. Nitscha zwraca uwagę fakt, że wzdłuż Noteci i środkowej Wisły biegnie największa liczba izofon (np. izofona wymowy у jak i wymowy ą jak -om). K. Nitsch [[19]](#footnote-19) pisze że „na całym obszarze Polski nie ma drugiego takiego splotu izofon dzielącego cały jej obszar językowy od końca do końca. Splot ten przeciwstawia Polskę zachodnio-południową Polsce północnej: pierwsza obejmuje Wielkopolskę, Śląsk i Małopolskę, druga dzielnice niegdyś pomorskie i pruskie oraz Mazowsze; waha się między nimi Ziemia Chełmińsko-Dobrzyńska”. Słownictwo z zakresu hodowli potwierdza to przeciwstawie­nie, z tym, że Ziemia Chełmińsko-Dobrzyńska znajduje się w grupie północnej.



Mapa 1 — Najważniejsze centra gwarowe wyodrębnione na podstawie słownictwa

dotyczącego hodowli

Mapa 2 — Najdalsze zasięgi obszarów gwarowych wyodrębnione na podstawie

/

słownictwa dotyczącego hodowli

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

W *temperaturze* — *przy temperaturze, krystalizować* — *krystali­zować się.*

Prof. inż. Stanisław Orzechowski z Gliwic nie zgadza się ze mną w dwóch sprawach, a mianowicie w sprawie wyrażeń w temperaturze i przy temperaturze oraz w sprawie form krystalizować — krystalizo­wać się. Korespondent z przyjemnością — jak pisze stwierdza, że na ogół cechuje mnie „liberalizm, brak usztywnienia i obiektywizm, po­wiedzmy, postępowość\*’, z przykrością natomiast widzi, że tych właśnie cech zabrakło mi w rozważaniach dotyczących dwóch kwestii wspom­nianych na początku.

Nie jest dla mnie jasne, dlaczego korespondent-inżynier myśląc co innego, niż ja myślę, w dwóch kwestiach językowych, zanim nawet sprecyzował różnice poglądów, uznał, że poglądy moje w tych kwestiach są zdradą i zaprzeczeniem liberalizmu, obiektywizmu i postępowości? Na czym polega związek między sposobami interpretowania wyrażeń przy temperaturze i w temperaturze, a czyimś obiektywizmem i postę­powością? Z kimś, komu brak obiektywizmu nie warto dyskutować. Rola dyskusji w naszym życiu publicznym jest i powinna być znaczna, bo dyskusje uczą ważyć słowa i wnikać w intencje wypowiedzi strony przeciwnej, dlatego też zarzut nieposiadania pewnych cnót pomijam, co mi tym łatwiej zrobić, że samo sformułowanie zarzutu sprawiło kores­pondentowi, jak wyznał, przykrość, nie jest on więc w stosunku do mnie usposobiony złośliwie. Rzeczą jedynie ważną jest sam temat dys­kusji. Zadane mi kiedyś pytanie dotyczyło tego, czy lepiej powiedzieć: „termometr został sprawdzony przy temperaturze otoczenia tej a tej” czy też ,,w temperaturze”. Odpowiedziałem: „Owo otoczenie, którego temperatura ma jakieś znaczenie dla sprawdzenia przyrządu, musi ogarnąć przyrząd ze wszystkich stron: najnaturalniej powiedzieć w temperaturze. W związku z tym korespondent pyta: „Powiedzmy, że tem­peratura jakiejś chorej osoby przekroczyła poważnie czterdzieści stopni Celsjusza. Jak Pan wówczas zapyta lekarza: „przy jakiej temperaturze” czy też „w jakiej temperaturze” może nastąpić katastrofa?” Jest to py­tanie inne niż zadane mi kiedyś, toteż mogę i odpowiedzieć inaczej. Za­pytam wówczas lekarza: przy jakiej temperaturze? a dlatego użyję kon­strukcji innej niż w wypadku z termometrem, że chodzi tu o inny od­cień znaczeniowy. Temperatura termometru w wypadku, gdy go się

sprawdza, zależy od temperatury otoczenia, temperatura chorego nie zależy od otoczenia, ale wytwarza się w jego organizmie. Nie mówi się, że chory jest w temperaturze, gdy myślimy o jego gorączce, mówi się, że ma temperaturę, czego znów nie powiemy o termometrze. Zwrot: ,,katastrofa — czy śmierć — może nastąpić w temperaturze”... brzmiałby dziwnie, naturalniej brzmi w tym wypadku przy temperaturze. Kores­pondent pisze, że używa swobodnie i jednego, i drugiego przyimka — i w, i przy. Są możliwe wypadki ich wymienności, ale są i wypadki uchwytnych różnic stylistycznych między nimi.

Druga kwestia, o którą korespondent ma pewien żal do mnie, to kwestia form krystalizować i krystalizować się. Informacje przyrodnicze dotyczące różnych układów atomów, których mi korespondent w związku z tymi formami udziela, są interesujące: jest to dziedzina jego niewąt­pliwej przewagi nade mną. Na krystalografii się nie znam. Ale słowa listu: „uznałem za pożądane wyjaśnić Panu, w czym rzecz'' świadczą o optymizmie niedostatecznie uzasadnionym. Bo znajomość wspaniałego świata kryształów jeszcze nie wystarcza do orzekania o poprawności form językowych, którymi się posługujemy mówiąc o tym, co się w tym świę­cie dzieje. Korespondent sądzi, że różnica między formami krystalizować się a krystalizować polega na tym, że ta pierwsza jest przechodnia a dru­ga nieprzechodnia. Jest to nieporozumienie w zakresie elementarnych pojęć gramatycznych. Forma krystalizować jest właśnie formą przechod­nią, rządzącą dopełnieniem w bierniku, tak samo jak zawierające ten sam formant czasowniki germanizować, czechizować, polonizować, orientalizować, jaworyzować. Pod względem znaczeniowym ta seria czasowni­ków mieści się w ogólnej formule: „czynić takim jak lub czynić tym, czym jest podstawa czasownika" (trochę upraszczam i pomijam niektóre odcienie). Formy z zaimkiem się oznaczają nie «czynić jakimś lub czymś», ale „stawać się jakimś lub czymś". Zgodnie z tym krystalizować to, «czynić coś kryształem», krystalizować się to «stawać się kryształem» (lub kryształami). Jeżeli atomy węgla tworzą kryształ diamentu, to można powiedzieć, że krystalizują się one jako diament, ale nie, że diament krystalizuje. Nie popełniłby błędu, kto by powiedział, że cyna krysta­lizuje się w trzech układach: regularnym, tetragonalnym i heksagonal­nym. Można — dążąc do nietracenia czasu na dyskusje — powiedzieć, omijając punkt dla niektórych sporny: cyna tworzy układ krystaliczny re­gularny, tetragonalny i heksagonalny. Że się nie mówi woda paruje się, cyna krzepnie się, to jest oczywiste, ale to są inne szeregi form (na -ować i -nąć, a nie na -izować). Odpowiedniki formy z zaimkiem: krysta­lizować się istnieją nie tylko w języku rosyjskim, ale i we francuskim (se cristalliser). Poprawną formą rosyjską jest isparjajetsja, nie isparujetsja.

*Formy nazwisk.*

Ob. Stanisław Szukowski z Ostrowa Wielkopolskiego zwraca się z py­taniem, które trochę dziwi: jakiej .formy nazwiska należy użyć na wizy­tówce, która miałaby zawierać pierwsze litery imion żony Krystyny i męża Stanisława Szukowskich: czy K. i S. Szukowski, czy też K. i S. Szukowscy?

Korespondent uważa, że należy napisać K. i S. Szukowski, bo dzięki temu nie zmienia się formy nazwiska. Byłoby to dziwne odchylenie od formy utrwalonej zwyczajowo. To nie jest jeden z tych wypadków, kiedy można dać pierwszeństwo nieodmiennej formie nazwiska. Forma męskoosobowa Szukowscy może obejmować i mężczyznę, i kobietę. Gdyby się napisało: Krystyna i Stanisław Szukowski, to każdy by rozumiał, że nazwisko Krystyny nie zostało wymienione, bo forma Szukowski od­nosi się tylko do Stanisława.

Kwestii formy nazwiska dotyczy również pytanie Ob. F. Żuchowicza z Warszawy. Zdarza mu się otrzymywać listy, na których kopertach nazwisko adresatów w liczbie mnogiej jest napisane w formie: Kuchowicze. Czy forma Kuchowiczowie nie byłaby formą poprawniejszą?

Nie tylko poprawniejszą, ale jedynie poprawną. Forma Kuchowicze byłaby właściwą jako nazwa miejscowości, byłby to taki typ, jak Baranowicze, Siechnowicze, na obszarze etnograficznie polskim odpowiadają tym nazwom nazwy takie jak Michałowice, Maciejowice. Ich męskoosobowymi punktami wyjścia były kiedyś formy: Michałowicy, Maciejowicy — potomkowie Michała, Macieja (oboczność końcówek -e: -у jako cecha rzeczowników oznaczających rzeczy i mężczyzn dochowała się w formach: końce, palce, widelce, a obok tego: strzelcy, jeźdźcy, kupcy). Jako forma nieosobowa w liczbie mnogiej mogąca obejmować całą rodzinę Żuchowiczów możliwa jest dziś tylko forma Kuchowiczowie.

*Przezroczysty, klarowny.*

Dr W. Pardo z Warszawy pyta, czy przymiotniki przezroczysty i kla­rowny, na przykład w połączeniach: „roztwór jest przezroczysty — roz­twór jest klarowny” są jednoznaczne.

Niezupełnie, przynajmniej w potocznym odczuciu tych wyrazów. W naszym nowym Słowniku mamy na klarowny między innymi przy­kład z Żukrowskiego: „Powietrze przestało być klarowne, zmętniało i nie­bo zaczynało przygasać”. Nie znaczy to, że powietrze przestało być prze­zroczyste, była to tylko przezroczystość już trochę zamazana. Podobnie rozumiałbym, że roztwór jest klarowny, kiedy nie ma w nim żadnych za­wiesin, kiedy jest absolutnie przezroczysty.

*Nieoświecony zapał.*

Bardzo dziękuję inż. Jerzemu Kubiatowskiemu z Warszawy za na­desłane wycinki z pism i dane bibliograficzne. Z jednego z tych wycinków dowiaduję się, że pewien nasz rodak zamieszkały na dalekiej obczyźnie, ale bardzo przywiązany do języka polskiego, przyjął do pracy w redakcji młodą warszawiankę, po dwóch miesiącach jednak zmuszony był, jak sam pisze o sobie, „wyrzucić ją przemocą z biura”. Nie mógł wytrzymać jej polszczyzny. A oto kilka przykładów spośród najbardziej rażących wraż­liwego językowo redaktora „przeróbek zaśmiecających współczesny język ojczysty”: stacja, mit, koncepcja, pretekst, sanatorium, perswazja, koniunktura, partner, kadencja, realizacja, refleksja. — Jak to niedobrze, kiedy ktoś uważa, że uniesienie uczuciowe, afekt (jeszcze jeden wyraz, który zapewne ów redaktor umieściłby na swojej liście wyklętych „prze­róbek”) to dostateczna legitymacja do apostolskiej akcji w jakiejkolwiek sprawie, do występowania w roli bojownika i tępiciela występku w spo­łeczeństwie. Młoda warszawianka miała pecha, że trafił się jej jako szef taki gwałtowny miłośnik i taki słaby znawca języka polskiego. Ciekawe, czym proponowałby on zastąpić takie wyrazy, jak stacja, pretekst, sana­torium i różne inne, powszechnie w języku polskim używane. Tytuł po­wieści „Chłopi” przypisał ów redaktor głupocie Żeromskiego, po jakimś czasie co prawda sprostował, że to Reymont, nie Żeromski, wymyślił ten tytuł, twardo jednak w dalszym ciągu stał na stanowisku, że to tytuł głupi, bo wyraz chłop bardzo się redaktorowi nie podoba. Z każdym, kto ceni czas, łatwo chyba dojść do porozumienia co do tego, że jest wiele możliwości spędzania czasu w sposób owocniejszy niż dyskutowanie z autorem zacytowanych poglądów.

*Połów.*

Dr Andrzej Ropelewski, kierownik Ośrodka Informacji Naukowej Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni pisze: „Dla określenia czyn­ności łowienia ryb w morzu używa się powszechnie słowa połów. Tego samego słowa używa się również dla określenia dowolnej ilości już zło­wionych ryb. Np. Rocznik Statystyczny podaje: „Połów ryb w tysiącach ton”. Tak więc jedno słowo połów lub połowy oznacza zarówno czynność, jak i jej wynik. Wprowadza to czasem niejasności w tekstach prac i pu­blikacji. W związku z tym różni autorzy dla określenia ilości złowionych ryb używają różnych określeń, jak np. odłów, odłowy, wyłowy, masa po­łowowa, masa połowu, odłowu, wyłowu, masa wyławiana, odławiana, masa poławianej ryby, masa złowionej ryby”. W Morskim Instytucie Ry­backim nie zapadła dotychczas decyzja co do tego, które z wymienionych określeń najbardziej by się nadawało do używania, kierownictwu zaś

tego Instytutu zależy na tym, żeby czynność łowienia i jej wynik nie były nazywane tym samym wyrazem.”

Dwoistość znaczeniowa polegająca na tym, ze ten sam wyraz jest jest nazwą i czynności, i jej wyniku, albo w ogóle jakiegoś przedmiotu, jest faktem, który obserwujemy w języku niezmiernie często, tak często, że można uważać tę dwoistość za objaw pewnej regularności znaczeniowo-składniowej (semantyczno-syntaktycznej). Widzimy to na przykładzie choćby wyrazu, który jest najogólniejszym określeniem czynności świa­domej i skierowanej ku pewnemu celowi, a mianowicie wyrazu praca. Mówimy: „praca sędziego jest odpowiedzialna’’ — tu mowa o czynności sędziego, „ta praca została nagrodzona na konkursie” — tu mowa o wy­niku czynności. Inne przykłady: wybór był trudny” — to znaczy, że trudno było dokonać czynności wybrania; „wybór pism” — to okre­ślenie pewnej liczby pism wybranych. Zajazd — to i ten, o którym mowa w podtytule Pana Tadeusza („Ostatni zajazd na Litwie”) i dom, do którego się zajeżdża, dom zajezdny. Okaz to dziś „egzemplarz oka­zowy”, w wieku XIX i dawniej wyraz ten znaczył również „ukazanie, ujawnienie”, jak na przykład u Jeża: „rozrzewniły go (...) okazy spół- czucia”, u Naruszewicza: ,,żeby ich okazem potęgi nastraszył”.

Przykłady można by było mnożyć prawie nieograniczenie. Wniosek, który się z nich nasuwa, byłby ten, że występowanie znaczenia czyn­nościowego i przedmiotowego w wyrazie połów to rzecz najzupełniej naturalna, nie wywołująca konieczności rozgraniczania tych znaczeń za pomocą odrębnych wyrazów. Trudno sobie wyobrazić kontekst, w którym powstawałaby istotna możliwość nieporozumienia co do tego, czy chodzi o łowienie ryb, czy o złowione ryby. Termin odłów w ni­czym sytuacji nie polepsza: jest to wyraz należący do tego samego typu słowotwórczego co połów, mógłby więc być narażony na taką samą oscylację znaczeń. To samo dotyczy i wyłowów. Wprowadzenie wy­razu masa ma tę niedogodność, że każe używać paru wyrazów zamiast jednego. Najnaturalniejsza byłaby jeszcze masa połowu albo masa połowowa, jeżeli wyraz masa jest rzeczywiście potrzebny. Najmniej udana propozycja to masa poławianej ryby: nie mówiąc już o długości tego określenia, liczba pojedyncza formy dopełniaczowej ryby kłóci się tu i z wyrazem masa, i z wielokrotną formą czasownika poławiać, stanowiącego podstawę imiesłowu poławianej. Wyrażenia typu połowy ryby, śledzia, dorsza zamiast połowy ryb, śledzi, dorszów, zdaje się, że się dość rozpowszechniły, ale są rażące i komiczne. Zastępowanie połowu w znaczeniu przedmiotowym masą poławianej ryby to wpa­danie z deszczu pod rynnę, z deszczu, którego nawet się nie zauważa, pod rynnę, z której się wylewa — jak to z rynny — płyn co najmniej nieklarowny.

W związku z powyższymi uwagami o znaczeniach wyrazu połów, mgr Stanisław Ludwig z Gdyni prosi o wyjaśnienie — cytuję: „czy

zalecenie stosowania wyrazów połowy lub odłowy na oznaczanie za­równo czynności łowienia, jak też złowionych ryb odnosi się tylko do mowy potocznej czy też i do piśmiennictwa naukowego i fachowego”.

Nasuwa mi się przede wszystkim uwaga co do stylizacji pytania. Ja nie zalecałem od siebie stosowania wyrazu połów w dwóch różnych znaczeniach: czynności łowienia i wyniku tej czynności, stwierdzałem tylko fakt, że w tych dwóch znaczeniach wyraz połów bywa powszechnie używany i, że ten typ dwuznaczności jest w języku zja­wiskiem o charakterze masowym. Mówiłem również, że lepiej tole­rować taką dwuznaczność, niż zastępować wyraz połów w jednej z jego funkcyj długim i nieudanym określeniem masa poławianej ryby. Za­sadniczo miałem na myśli fakty języka potocznego, a nie zagadnienia terminologii naukowej czy fachowej. Nie ulega najmniejszej wątpli­wości, że jedną z podstawowych cech terminu naukowego powinna być jednoznaczność. Wiele jest wypadków takich, gdy ten sam wyraz bywa używany i w języku potocznym i jako termin specjalny. Dotyczy to choćby wyrazu praca, który wymieniłem jako przykład dwoistości znaczeniowej (praca sędziów — czynność, praca nagrodzona — wynik czynności). W fizyce praca — to termin mający sprecyzowane zna­czenie wielkości dającej się mierzyć w określonych jednostkach — jak ergi, dżule i tak dalej. Fakt, że w języku potocznym wyraz praca bywa używany w paru znaczeniach, nie przekreśla możliwości posłu­giwania się tym wyrazem jako terminem specjalnym w fizyce. Fizyk wie, co ma na myśli, gdy używa wyrazu praca jako terminu nauko­wego w swojej dziedzinie. Znaczenia wyrazów są to fakty społeczne, środowiskowe. Im mniej wieloznaczne są wyrazy, tym lepiej, bo tym mniej szans powstawania międzyśrodowiskowych nieporozumień, to znaczy zakłóceń w odbiorze treści znaczeniowych wyrazów. Ale arbi­tralne ustalanie znaczeń wyrazów może mieć sens tylko w zakresie terminologii specjalnej, bo używanie wyrazu jako terminu jest ogra­niczone do określonego środowiska. Wyraz połów nie jest terminem naukowym, dla zrozumienia jego treści nie jest potrzebna znajomość jakiejś dyscypliny naukowej. Dlatego wydawało mi się — i wydaje mi się — naturalne, że się używa tego wyrazu w sposób zgodny z po­wszechnie ustalonymi zwyczajami, a więc nawet w dwojakiej funkcji nazwy czynności i nazwy przedmiotu. Jeżeli wyraz połów jest użyty w pracy specjalnej, poświęconej zagadnieniom rybołówstwa, to jego charakter i treść od tego się nie zmienia: znaczy on to samo, co w ję­zyku potocznym (inaczej niż wyraz praca, którego znaczenia potoczne i specjalne, fizyczne są różne). Jeżeli w literaturze fachowej daje się odczuwać istotna potrzeba zróżnicowania za pomocą odrębnych nazw czynności łowienia ryb i wyniku tej czynności, to należałoby właściwie zrezygnować z wyrazu połów, bo jest on potencjalnie zawsze dwuznaczeniowy, i oglądać się za jakimś innym. Ale czy warto? Można zauważyć u niektórych naukowców skłonność do unikania w stylu naukowym możliwie wszelkiej zbieżności z wysłowieniem potocznym. Nie jest to dążność godna uznania, lepiej dążyć właśnie do możliwego harmonizowania stylu naukowego ze stylem potocznym i pracować nad tym, żeby wypowiadanie myśli odznaczało się jak największą pro­stotą i jasnością.

*Pisownia nazwisk.* .

Ob. Józef Gembski z Parszowa pod Starachowicami prosi o roz­strzygnięcie, jak ma być pisane jego nazwisko, czy przez ę, tak jak rzeczownik gęba, czy też przez em, jak jest napisane w metryce ko­respondenta. Kwestia ta ma znaczenie praktyczne w związku z wy­dawaniem przez odpowiednie urzędy nowych dowodów osobistych.

Sposób, w jaki nazwisko jest napisane w metryce, jest prawdopo­dobnie zgodny z dawniejszymi zapisami w księgach urzędowych, to znaczy, że pisownia Gembski (której korespondent używa w podpisie) musi być tradycyjna, a w takim razie należy przy niej pozostać i do­magać się jej zastosowania w nowym dowodzie osobistym. Dość częste są wypadki niezgodności pisowni nazwisk z ogólnie obowiązującymi zasadami ortograficznymi, nazwiska Trąmpczyński, Rospond, Szemioth (z końcowym th), Ślósarski przez o kreskowane zawierają — ze sta­nowiska norm ogólnych — błędy ortograficzne, a jednak nosiciele tych nazwisk mają prawo obstawać przy tym, żeby ich pisownia pozosta­wała niezmienna ze względów choćby prawnych. Nazwisko Wisz­niewski ma postać niepoprawną nie tylko pod względem pisownio­wym, ale i fonetycznym, bo piszemy i mówimy wiśnia, nie wisznia, ale nie można „poprawić” formy Wiszniewski na Wiśniewski, bo te różne formy są etykietami społecznymi różnych osób i członków róż­nych rodzin.

*Stypa.*

Ob. Roman Błaszczyk z Ursusa pod Warszawą pyta, jak się nazywa chwila, gdy rodzina się zbiera dla omówienia spraw związanych ze śmiercią jednego z członków rodziny: czy jest to stypa, jak się częściej słyszy, czy też konsulta, jak mówią niektórzy?

Pierwszy z tych wyrazów, stypa jest tradycyjną nazwą uczty po­grzebowej. Zwyczaj urządzania takich uczt wygasa, a sam wyraz nie stał się na ogół określeniem zebrania, które by nie było połączone z ucztą. Znaczenie «uczty» wysunęło się w nim nawet na plan pierw­szy: stypa to może być «hulanka, heca» (,,ale mieliśmy z nim stypę”). Jako określenie poważnej narady ten wyraz się nie nadaje. Konsulta to wyraz dawny, zapożyczony z włoskiego lub hiszpańskiego i uży­wany kiedyś w znaczeniu «obrad» a także, jak poświadcza Słownik Warszawski, jako nazwa ,,izby sądowej we Włoszech i w Szwajcarii”. Był on również używany przygodnie w wieku XIX w znaczeniu „kon­sylium lekarskiego”: w naszym nowym Słowniku Języka Polskiego podaliśmy ilustrujący to znaczenie przykład z Aleksandra Grozy: „na­zajutrz zdecydowała konsulta medyków, że gangrena nastąpić może”. Konsylium lekarskie jest szczegółowym wypadkiem narady; jak widać z listu korespondenta, wyraz konsulta, rzadki i przestarzały, jeszcze się gdzieś dochował i bywa przez niektórych używany w znaczeniu «narady rodzinnej». Jest to jednak jakiś fakt sporadyczny. Właściwym z dzisiejszego stanowiska określeniem narady rodzinnej jest właśnie połączenie tych dwóch polskich wyrazów, a nie stypa czy konsulta. Co do etymologii stypy, o którą pyta korespondent, to za obcym, nie­słowiańskim pochodzeniem tego wyrazu przemawia fakt, że jest to wyraz wyłącznie polski, nie znany innym językom słowiańskim. Autor Słownika etymologicznego, Brückner, zestawia stypą z łacińskim stipa «orszak, tłum».

*Skręt* — *zakręt.*

Ob. Mirosław Mordek z Pabianic chciałby wiedzieć, dlaczego przy­stanki tramwajowe na linii Łódź — Pabianice mają nazwy Mały Skręt i Duży Skręt, a nie Mały Zakręt i Duży Zakręt. Skręt to według ko­respondenta tylko kiszek, a nie przystanek tramwajowy.

Wyrażenie skręt kiszek jest istotnie stałym związkiem wyrazowym, tak stałym, że gdy się wymieni wyraz pierwszy, to drugi sam się na­suwa. Ale stąd nie wynika, jakoby wyraz skręt nie mógł być poza tym związkiem używany. Znaczył on dawniej «zwój, pukiel, kędzior» a tak­że «skręcenie w bok, zakręt» i w tym znaczeniu został widocznie użyty w nazwie przystanku tramwajowego. Gwarowo skręty to żywy wyraz oznaczający «część wozu poruszająca się na sworzniu».

*Dzień dzisiejszy.*

Niektórych korespondentów razi zbyt częste używanie przez mów­ców radiowych wyrażeń dzień dzisiejszy, dzień wczorajszy, dzień ju­trzejszy, zamiast zwykłych form dziś, wczoraj, jutro.

Każde nadużycie jest złe, jeżeli kto powie w zwykłej rozmowie: w dniu dzisiejszym — zamiast dziś — pojadę do Lublina, to może wywo­łać wrażenie, że woli mówić stylem kancelaryjnym niż potocznym, co byłoby trochę dziwne. Są jednak wypadki, w których użycie opiso­wego wyrażenia dzień dzisiejszy może się tłumaczyć. Gdybyśmy na przykład mieli poinformować kogoś o tym, jaki przebieg miał dzień czyjejś choroby, to powiedzielibyśmy: dzień dzisiejszy minął spokoj­nie, nie: dziś minęło spokojnie. W zdaniu: „dziś było lepiej'’ dziś jest okolicznikiem, który nie obejmuje całego dnia jak wyrażenie „dzień dzisiejszy”. Wyrażenie do dziś jest używane, ale należy do mowy po­tocznej. W komunikacie urzędowym powiedziałoby się raczej, „do dnia dzisiejszego wiadomości nie nadeszły”. Dziś może znaczyć nie tylko dzień bieżący, ale całą epokę (na przykład w wierszu Boya: „jakież dziś społeczeństwa przyszłość ma szanse?”), wyrażenie dzień dzisiejszy jest ściśle określone pod względem zakresu czasowego. O wyborze formy właściwej rozstrzyga, jak zawsze, orientacja w funkcjach, w cha­rakterze i wzajemnych stosunkach tych form możliwych, między któ­rymi ma się dokonać wyboru.

*Dwaj panowie, dwóch panów.*

Ob. Halina Kubiak z Rawy Mazowieckiej pyta, czy lepiej powie­dzieć „dwaj panowie w okularach” czy też „dwóch panów w okularach”, na. przykład gdy się podaje do wiadomości, kto będzie prowadził pewną audycję.

Pod względem gramatycznym obie konstrukcje są równorzędne, z konstrukcją dwaj panowie w prostszy sposób łączą się formy orze­czenia niż z konstrukcją dwóch panów. Bo mówimy dwaj panowie idą, dwaj panowie szli — podmiotowi w liczbie mnogiej odpowiada forma liczby mnogiej w orzeczeniu. Z fermą natomiast dwóch panów łączy się forma liczby pojedynczej idzie, a w czasie przeszłym — for­ma rodzaju nijakiego, sprzeczna zarówno z rodzajem gramatycznym rzeczownika pan, jak i z rodzajem fizycznym odpowiedniej osoby: dwóch panów szło. Fakt, że dwom podmiotom męskim odpowiada orze­czenie w liczbie pojedynczej i w rodzaju nijakim jest okazowym przy­kładem nielogicznej konstrukcji gramatycznej. Ponieważ forma dopeł­niaczowa dwóch panów znajduje swoje wytłumaczenie dopiero w dalszym ciągu zdania, więc jeżeli tego dalszego ciągu nie ma, to sto­sowniejsza się wydaje forma mianownikowa: dwaj panowie w okula­rach, która może być mniej więcej zakończonym nagłówkiem czy tytułem audycji.

*Zagość.*

Ks. Stanisław Urbański z miejscowości Zagość w powiecie pińczowskim pyta, jakiego rodzaju gramatycznego jest ta nazwa: męskiego — ten Zagość, tego Zagościa — czy też żeńskiego ta Zagość, tej Zagości. W miejscowości tej odkryty został przez archeologów XII-wieczny

kościół. Niektórzy dziennikarze piszą, że stało się to w Zagości, inni — że w Zagościu. Formą, która przeważa w mewie ludności miejscowej jest, jak informuje korespondent, forma żeńska: ta Zagość, w tej Za­gości

Jest to również forma podana w Słowniku Geograficznym Króle­stwa Polskiego, jednym z tych dzieł zasługujących na najwyższe uzna­nie, które świadczyły o zdolności do wykonywania wielkich naukowych i społecznie pożytecznych prac przez wytrwałych ludzi w najbardziej nie sprzyjających takim zamierzeniom warunkach naszego życia w XIX wieku. Wobec zgodności formy podanej w tym słowniku z tradycją żywą w mowie mieszkańców okolic Zagości należałoby tej formie żeńskiej dać pierwszeństwo. Do historii nazwy Zagość chciałbym jeszcze przy sposobności powrócić.

SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO

*pod redakcją pro}, dra W. Doroszewskiego*

Tom I, str. CLIX + 1206, obejmuje litery A—C, zł 220,—

Tom II, str. 1394, obejmuje litery D—G, zł 220,—

Tom III, str. 1361, obejmuje litery H—K, zł 220,—

Tom IV, str. 1331, obejmuje litery L—N (do nić) zł 220,—

Tom V, str. 1265 -+\* 2 nlb\* obejmuje litery Nie—O

w subskrybcji zł 88,—

Składać się będzie z dziesięciu tomów uzupełnionych jednym to­mem indeksu słowotwórczego, którego przeznaczeniem jest uka­zanie budowy słowotwórczej języka polskiego. Kolejne tomy uka­zywać się będą w odstępach rocznych.

Słownik opracowywany jest przez zespół redakcyjny pod kierunkiem prof, dra Witolda Doroszewskiego, członka rzecz. PAN. Przewodniczącym Komitetu Redakcyjnego jest prof, dr Witold Taszycki, członek rzecz. PAN. Po słowniku Lindego (1807—1914 r.) i Słowniku Warszawskim (Karłowicza-Kryńskiego- Niedźwiedzkiego, 1900—1927 r.) jest to trzecie podstawowe opra­cowanie słownictwa ogólnopolskiego, będące kontynuacją naj­lepszych tradycji leksykografii polskiej, bogatsze wszakże od po­przednich prac o osiągnięcia wiedzy językoznawczej naszych czasów.

Słownik zawiera cały zasób wyrazów mowy polskiej, które były w użyciu na przestrzeni dwóch ostatnich stuleci, jak rów­nież wyrazy nowe, powstałe współcześnie. Znaleźć w nim można wszystkie potrzebne informacje o wyrazach języka ogólnopolskie­go, a więc nie tylko to, co wyraz znaczy, lecz także, jak należy tego wyrazu używać, jakie są najwłaściwsze jego połączenia z in­nymi wyrazami, uwypuklające jego treść znaczeniową i nie do­puszczające do powstawania błędnych, niejasnych, wypaczonych sformułowań.

Do poszczególnych wyrazów Słownik podaje formy popraw­nej odmiany gramatycznej, objaśnienia różnych znaczeń danego wyrazu (definicje numerowane), charakterystyczne przykłady uży­cia wyrazu w każdym ze znaczeń, utarte zwroty frazeologiczne, w których wyraz ten występuje.

Przykładami użycia wyrazów są cytaty z dzieł znanych pisa­rzy ze wskazaniem autora i strony dzieła, z którego cytat za­czerpnięto.

W ten sposób użytkownik Słownika uzyskuje jasny, udoku­mentowany obraz historycznego rozwoju znaczenia i stylistyczne­go użycia wyrazu.

Słownik będzie dziełem niezbędnym dla każdego, kto dba o czystość i bogactwo mowy ojczystej, kto rozwija swą wiedzę, dąży do podniesienia swych kwalifikacji w pracy biurowej, re­dakcyjnej, pedagogicznej, naukowej i innej. Powinien znaleźć się w każdej bibliotece, w domach studentów i nauczycieli, działaczy oświatowych i naukowców, pracowników biur i urzędów i wszyst­kich miłośników języka.

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

WARUNKI PRENUMERATY CZASOPISMA PT.
„PORADNIK JĘZYKOWY“

Cena w prenumeracie zł 60,— rocznie (10 zeszytów).

zł 30,— półrocznie (5 zeszytów).

»

Zamówienia i wpłaty przyjmują:

1. Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „RUCH”, War­szawa, ul. Srebrna 12, konto PKO Nr 1-6-100.020.
2. Urzędy pocztowe i listonosze.
3. Księgarnie „Domu Książki”.

Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę 40°/o drożej.

Zamówienia dla zagranicy przyjmuje Przedsiębiorstwo Kol­portażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wil­cza 46, konto PKO nr 1-6-100.024.

Bieżące numery można nabyć lub zamówić w księgarniach „Domu Książki” oraz w Ośrodku Rozpowszechniania Wydaw­nictw Naukowych Polskiej Akademii Nauk — Wzorcownia Wy­dawnictw Naukowych PAN—Ossolineum—PWN, Warszawa, Pałac Kultury i Nauki (wysoki parter).

TYLKO PRENUMERATA ZAPEWNIA REGULARNE OTRZYMYWANIE CZASOPISMA!

1. J. Basara: Zróżnicowanie terytorialne polskiej terminologii gwarowej z za­kresu budownictwa. Sprawozdania z prac naukowych Wydziału Nauk Społecz­nych, zeszyt 5, 1961 r. [↑](#footnote-ref-1)
2. K. Nitsch: Dialekty języka polskiego. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, wydawnictwo Wrocław — Kraków 1957. [↑](#footnote-ref-2)
3. J. Czekanowski: Wstęp do historii Słowian. Wyd. II, Poznań 1957. [↑](#footnote-ref-3)
4. Z *polskich studiów slawistycznych.* Warszawa 1958. [↑](#footnote-ref-4)
5. Nazwy różyca i beczy notowano rzadko na pozostałym terenie Polski. [↑](#footnote-ref-5)
6. r> J. Gajek: *Znaczenie kartografii etnograficznej dla slawistyki w świetle prac nad Polskim atlasem etnograficznym.* Z polskich studiów slawistycznych, Warszawa 1958. [↑](#footnote-ref-6)
7. Por. Zespół sandomierski w pracy J. Czekanowskiego: Wstąp do historii Słowian. Wyd. II, Poznań 1957 r. [↑](#footnote-ref-7)
8. Na pozostałym terenie Polski, z wyjątkiem wschodnich Mazur, nazwę krew w tym znaczeniu notowano rzadko. [↑](#footnote-ref-8)
9. Nazwę tę zapisano jeszcze we wsiach: Kowalewo (pow. Kościan), Wilczyca (pow. Szamotuły), Wojciechowo (pow. Jarocin), Lęgajny (pow. Olsztyn), Choroszczynka (pow. Biała Podlaska). [↑](#footnote-ref-9)
10. J. Basara: Zróżnicowanie terytorialne polskiej terminologii gwarowej z za­kresu budownictwa. Sprawozdania z prac naukowych Wydziału Nauk Społecznych, zeszyt 5, 1961.

u Por. mapa nr 2. [↑](#footnote-ref-10)
11. Por. H. Horodyska, A. Strzyżewska: Niektóre typy podziałów leksykalnych Mazowsza, 1962. Rok Ziemi Mazowieckiej. Wydawnictwo, WKFJN 1962, str. 305. [↑](#footnote-ref-11)
12. H. Horodyska: Słownictwo Warmii i Mazur. Hodowla. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1958. [↑](#footnote-ref-12)
13. K. Nitsch: Dialekty języka polskiego. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław — Kraków 1957, s. 111. [↑](#footnote-ref-13)
14. ib. s. 110. [↑](#footnote-ref-14)
15. ic ib. s. 91. [↑](#footnote-ref-15)
16. j. Basara: Zróżnicowanie terytorialne polskiej terminologii gwarowej z za­kresu budownictwa. Sprawozdania z prac naukowych Wydziału Nauk Społecznych, zeszyt 5, 1961. [↑](#footnote-ref-16)
17. ib. [↑](#footnote-ref-17)
18. ю J. Gajek: *Znaczenie kartografii etnograficznej dla slawistyki w świetle prac nad Polskim atlasem etnograficznym.* Z polskich studiów slawistycznych. Warszawa 1958. [↑](#footnote-ref-18)
19. K. Nitsch: Dialekty języka polskiego. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław — Kraków 1957, s. 110. [↑](#footnote-ref-19)